

Cena 1,50 zł
(w tym 7% VAT)
ISSN - 1896 - 8864
INDEKS - 00225118

Gazeta Ziemi Głubczyckiej



BRANICE

Miasteczko Miłosierdzia

str. 8

MAGAZYN

Dla pań i... nie tylko

str. 9

SPORT

Lider skuteczniejszy

str. 10

reklama

active-sport
sieć sprzedaży sprzętu sportowego

NARTY DLA KAŻDEGO - MÓWISZ I MASZ
BLIZZARD XO
+wiązania IP3.10
+płyta

799zł
699zł

***wypożyczalnia nart i snowboardów**
***serwis narciarski**
- smarowanie
- ostrzenie krawędzi
- regeneracja ślizgów
- montaż i regulacja wiązań

BLIZZARD **ROSSIGNOL** **VOILE**
ATOMIC **FISCHER** **NORDICA** **SALOMON** **HEAD**

SKLEP ACTIVE-SPORT SKI-CENTRUM
• Głubczyce ul. Sobieskiego 29, tel. 877 485 08 19
• Łódź ul. Włocławska 10, tel. 662 600 700
• Ruchów ul. Opawska 45 stoisko Markcie BILLA (dawny Mini Mall)
• HALA TARGOWA Plac Dominikański
• Ogole ul. Grunwaldzka 21- RAK-SKI SERWIS

Baborów i Branice wreszcie po wyborach

Po dogrywce bez zmian

W drugiej turze wyborów w Baborowie i Branicach zwyciężyli faworyci pierwszej tury – w Baborowie Eugeniusz Waga, a w Branicach Józef Małek.

Po pierwszej turze wyborów samorządowych tylko w dwóch gminach powiatu głubczyckiego doszło do

dogrywki. W Baborowie o fotel burmistrza stoczył pojedynek Eugeniusz Waga z Krystianem Dolipskim, a w Branicach o stanowisko wójta z Józefem Małkiem walczył Stanisław Wodyński.

Czytaj na str. 3

reklama

REKLAMA DLA KAŻDEGO Zamieść reklamę w „GZG”!

Skontaktuj się z nami, a zaproponujemy Ci więcej, niż myślisz, za mniej, niż chcesz zapłacić. Atrakcyjne miejsca reklamowe w supercenach czekają na wszystkich, którzy się do nas zgłoszą!

Przekonaj się, jak tanio i skutecznie zareklamujesz się na naszych łamach.

0 501 403 545, reklama_a2@o2.pl

Ze starostwa

Nowe władze powiatu

Czytaj na str. 3



Foto: Bolesław Bezeg

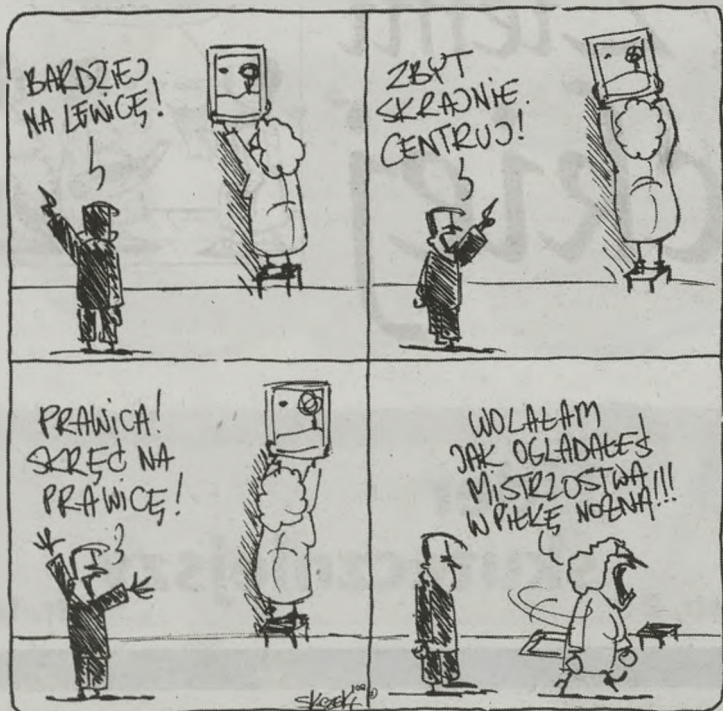
Ze starostwa

Kopuła nieprędko

Czytaj na str. 5



Foto: Jacek Bezeg



Powiatowe kryminałki

80 KG MIEDZIANEGO ŻŁOMU Z PUNKTU SKUPU ŻŁOMU W BABOROWIE ukradł w dniach 13 - 19 listopada 23-letni mężczyzna. Straty: 1,4 tys. zł.

RURĘ MIEDZIANĄ W GŁUBCZYCACH NA UL. SOBIESKIEGO ukradli 22 listopada dwaj 14-letni chłopcy. Straty: 500 zł.

TOREBKĘ Z PIENIĘDZMI, DWA PŁASZCZE I RADIOODTWARZACZ ukradł z trzech samochodów osobowych nieustalony złodziej 24 listopada na ul. Niepodległości w Głubczycach. Łączne straty wynoszą 2,9 tys. zł.

USZKODZIŁ TRZY OPONY ORAZ WYBIŁ SZYBĘ nieznany sprawca 25 listopada w samochodzie osobowym marki Renault Clio zaparkowanym na ul. Żeromskiego w Głubczycach. Straty: 400 zł.

SZYBĘ W DRZWIACH SKLEPU na ul. Fabrycznej w Głubczycach wybił nieznany sprawca 26 listopada. Straty: 300 zł.

SZYBĘ W SAMOCHODZIE FORD ESKORT wybił 26 listopada w Michałkowicach 35-letni mężczyzna wspólnie z trzema nieustalonymi sprawcami. Straty: 1,5 tys. zł.

KOLIZJĘ DROGOWĄ SPOWODOWAŁ SAMOCHODEM OSOBOWYM nietrzeźwy 41-letni mężczyzna, którego 21 listopada zatrzymała w bezpośrednim pościgu policja na ul. Wodnej w Głubczycach. U kierowcy stwierdzono 2,71 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

DZIEWIĘCIU NIETRZEŻWYCH KIERUJĄCYCH POJAZDAMI, w tym pięciu rowerzystów, zatrzymała policja w ubiegłym tygodniu.

Rekordzistą okazał się 39-letni kierujący rowerem 26 listopada w Pilszczu, u którego stwierdzono 2,94 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

SKUTKI WYPADKU DROGOWEGO usuwali i zabezpieczali miejsce zdarzenia strażacy 16 listopada na trasie Wiechowice - Uciechowice.

ROZLANY OLEJ NAPĘDOWY, który wyciekał z uszkodzonego w samochodzie ciężarowym zbiornika paliwa, usuwali i neutralizowali sorbentem kompakt strażacy 22 listopada w Głubczycach Sadach.

PLAMĘ OLEJU ZNEUTRALIZOWALI SORBENTEM COMPAKT ORAZ SKUTKI WYPADKU DROGOWEGO usuwali i zabezpieczali miejsce zdarzenia strażacy 23 listopada na ul. Raciborskiej w Głubczycach.

ZATRZAŚNIĘTE PRZEZ DZIECKO DRZWI w mieszkaniu usytuowanym na drugiej kondygnacji budynku przy ul. Warszawskiej w Głubczycach otwierali strażacy 23 listopada. Do lokalu dostali się przy użyciu drabin nasadkowych przez uchylone okno.

DYM Z KLATKI SCHODOWEJ I Z MIESZKANIA przy ul. Wojska Polskiego w Głubczycach usuwali strażacy 23 listopada. Przyczyną zadymienia był dym wydobywający się z komina sąsiedniego budynku.

ZADYMIENIE W KLATCE SCHODOWEJ I PIWNICY BUDYNKU w Gołuszowicach Nowych usuwali strażacy z KPPSP w Głubczycach 26 listopada. Ustalono, że dym pochodził z tłących się materiałów palnych składowanych obok popiołu w pobliżu pieca c.o.

Zebrał MAR

Chronią zdrowie i życie

Zawsze w pasach

Stosowanie pasów obowiązuje już od wielu lat, nadal jednak spora grupa kierowców uważa, że są one niepotrzebnym utrudnieniem. Tymczasem fakty przeczą tym opiniom.

Wydawałoby się, że korzyści ze stosowania pasów bezpieczeństwa przez kierowców i pasażerów są tak oczywiste, że nie trzeba do tego tematu wracać. A jednak zarówno policyjne ustalenia następstw wypadków, jak i dane z instytucji ubezpieczeniowych wciąż wykazują, że większość obrażeń u ofiar nieszczęśliwych zdarzeń drogowych wynika z tego, że poszkodowane osoby jechały bez zapiętych pasów.

Z badań wynika, że gdyby 90 proc. podróżnych zapinało pasy, liczba śmiertelnych ofiar spadłaby aż o 10 proc., nie licząc zmniejszenia liczby rannych.

W ubiegłym roku w powiecie głubczyckim w wypadkach drogowych zginęło pięć osób, a 48 zostało rannych. Gdyby miały zapięte pasy, co najmniej dwie z nich uniknęłyby śmierci, a wśród rannych byłoby ich mniej o około 20 proc., natomiast w ponad 30 proc. obrażenia mogłyby być dużo lżejsze.

- Jeżdżę w pasach z dwóch powodów - mówi Kazimierz Pendyk, mieszkaniec Głubczyc. - Po pierwsze, jest to wymóg prawny, po drugie, miałem niestety okazję przekonać się o ich skuteczności. Cztery lata temu przeżyłem poważny wypadek. Gdybym nie miał ich wtedy zapiętych, prawdopodobnie nie rozmawiałbym dzisiaj z panem - wspomina pan Kazimierz.

Zdecydowane działania

Głubczycka policja od dawna, jako kolejna w kraju, wypowiedziała wojnę jeżdżącym bez zapiętych pasów. Policjanci uważają, że to jeden z elementów walki o bezpieczeństwo na drogach. Dlatego podczas codziennych rutynowych kontroli szczególną uwagę zwracają na używanie pasów i przewożenie dzieci w fotelikach ochronnych. Jak mówi nadkomisarz Janusz Kmiecik, naczelnik sekcji prewencji i ruchu drogowego KPP w Głubczycach, o pasach najczęściej zapominają jadący na tylnych siedzeniach, a w razie

wypadku to właśnie oni z ogromnym ciężarem napierają na siedzących z przodu.

Kierowca musi mieć świadomość, że uderzając w stałą przeszkodę, najczęściej wypada z pojazdu. Do zdarzenia może dojść nawet na krótkim odcinku drogi. Z badań wynika, że jazda w zapiętych pasach, jeżeli dojdzie do wypadku drogowego, zwiększa szanse przeżycia o około 60 proc. Osoby takie są potłuczone, mają potłuczone żebra, ręce, nogi, ale najczęściej z opresji wychodzą żywe - wyjaśnia naczelnik.

Przytłapanie kierowcy bez pasów grozi stulotowym mandatem i dwoma punktami karnymi. Jeżeli pasów nie zapiął pasażer, zapłaci sam za siebie, ale mandat otrzyma także kierowca za to, że nie dopilnował pasażera.

Ważna regulacja

Aby pasy spełniały swoją funkcję należycie, muszą być dopasowane w taki sposób, aby taśma przechodziła przez bark i nie dotykała szyi. W tym drugim przypadku, gdy dojdzie do zderzenia, pas może spowodować otarcie skóry lub nawet uszkodzić kręgi. W latach 50., a w Polsce jeszcze w latach 70., w autach instalowane były bardzo niewygodne „szytne” pasy. Opinały one kierowcę, ograniczając mu swobodę ruchów. Dziś montowane są pasy bezwładnościowe, niekrępujące kierowcy i pasażerów. Wiele samochodów posiada pasy z napinaczami pirotechnicznymi. To bardzo dobre rozwiązanie techniczne, ponieważ w momencie zderzenia napinacze powodują dociśnięcie pasów.

Po kolizji wymiana

Pasy bezpieczeństwa działają skutecznie tylko raz. Po każdej poważnej kolizji lub wypadku należy je wymienić, ponieważ przy następnej

nie zadziałają tak jak nowe. W momencie zderzenia czołowego na pasy działają tak duże siły, że ulegają one rozciągnięciu. I choć gołym okiem nie widać uszkodzeń, ich wewnętrzna struktura na pewno ulega osłabieniu. Dlatego trzeba pamiętać o wymianie pasów na nowe, jeżeli kupiliśmy sprowadzone z zagranicy auto uszkodzone. Warto też wiedzieć, że wymiana pasów po wypadku objęta jest ubezpieczeniem.

Bezpieczeństwo najmłodszych



Kazimierz Pendyk: - O skuteczności pasów przekonałem się cztery lata temu, kiedy przeżyłem poważny wypadek drogowy

Nie lekceważmy bezpieczeństwa naszych dzieci. Z policyjnych informacji wynika, że ponad 50 proc. małych dzieci przewożonych jest bez żadnych zabezpieczeń, a wiele z nich sadza się w fotelikach nieodpowiednio dobranych i źle zabezpieczonych. Przypominamy, że od 13 maja 2002 r. dzieci w wieku do 12 lat i o wzroście poniżej 150 cm powinny być przewożone w odpowiednich fotelikach lub „innych urządzeniach ochronnych”. W samochodzie z poduszką powietrzną pasażera nie wolno montować fotelika z przodu tyłem do kierunku jazdy.

Ustawowe wyjątki

Przypominamy, że z obowiązku zapinania pasów zwolnieni są:

- kierowcy taksówek podczas przewożenia pasażera,
- instruktorzy lub egzaminatorzy podczas szkolenia lub egzaminowania,
- policjanci, funkcjonariusze Urzędu Ochrony Państwa, Straży Granicznej i Służby Więziennej, żołnierze Sił Zbrojnych podczas przewożenia zatrzymanych osób,
- funkcjonariusze Biura Ochrony Rządu podczas wykonywania czynności służbowych,
- osoby posiadające orzeczenie lekarskie o przeciwwskazaniu do używania pasów,
- kobiety w widocznej ciąży,
- zespół medyczny w czasie udzielania pomocy lekarskiej,
- osoby chore lub niepełnosprawne przewożone na noszach lub w wózku inwalidzkim,
- konwojenci podczas przewożenia wartości pieniężnych.

Tekst i foto: Marian MARCINIAK

reklama

KREDYTY

NOWA OFERTA

Na oświadczenie dla prowadzących działalność - do 5 tys. zł. Bez ograniczenia wieku.

077 481 03 05

KĘDZIERZYN-KOŹLE
ul. Damrota 12
(róg Damrota i Matejki)

Kredyty:
- konsolidacyjne
- gotówkowe
- hipoteczne

Ogłoszenia drobne:

Praca dodatkowa. Zapraszamy do współpracy osoby aktywne, komunikatywne, nie akwizycja, bez wkładu finansowego, wysokie zarobki.

Zgłoszenia przyjmujemy codziennie. Zapraszamy na spotkanie! Tel. 0 502 223 258 lub 0 502 223 197

Sprzedam mieszkanie o powierzchni 54 m kw., cena do uzgodnienia, telefon 0 667 898 624, proszę dzwonić po godz. 15.00

DYŻURY APTEK

Od 1 do 8 grudnia (godz. 20.00 - 9.00) w Głubczycach dyżur pełnić będzie apteka „M&T Schmidt” przy ul. Kochanowskiego 9 (tel. 485 31 01, 471 07 00). Do 3 grudnia dyżuruje apteka „Gdańska” przy ul. Gdańskiej 9 (tel. 485 09 12).

JP

Gazeta Ziemi Głubczyckiej

„Gazeta Ziemi Głubczyckiej” - tygodnik, ukazuje się na terenie Powiatu Głubczyckiego. Adres redakcji: ul. Kochanowskiego 16, Głubczyce 48-100. tel. 0 602 592 086, fax: (077) 453 12 58

Redaktor naczelny: Bolesław Bezeg - e-mail: bb@infra.pl, redaguje zespół: Marian Marciniak, Jacek Pietrzyk, Piotr Warner. Skład: Greatio.com, tel. 0 601 422 132, Korekta: Ewa Zabaska, Druk: Drukarnia „Pro Media”, 45-125 Opole.

Wydawca: Wydawnictwo Opolszczyzna, skrytka pocztowa nr 94; 45-950 Opole, tel./fax. (077) 453 12 58.

Reakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo redagowania i skracania tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

GŁUBCZYCE: Samorząd w nowym wydaniu

Radni ślubowali

W poniedziałek 27 listopada w sali konferencyjnej głubczyckiego magistratu wybrani przez nas miejscy rajcy złożyli ślubowanie, w którym zobowiązali się do godnego sprawowania swej funkcji i pracy na rzecz miasta i gminy.

W poprzedniej kadencji różnie z tym bywało. Szczególnie z godnym sprawowaniem funkcji radnego, bo za takowe nie można chyba uważać brania udziału w częstych i bezsensownych pyskówkach, jakie miały miejsce podczas obrad. Niektóre z nich kończyły się słowami obraźliwymi dla przeciwnika. Poniedziałkowe posiedzenie pierwszej sesji nowej rady miejskiej rozpoczęło minutą ciszy w hołdzie dla górników, którzy ponieśli śmierć w kopalni „Halemba”. Zgodnie z tradycją pierwsze posiedzenie nowej rady prowadził radny senior, w tym wypadku był nim Leonard Mazurkiewicz, a sekretarował najmłodszy rajca – Adam Leliński.

Po zaprzysiężeniu radni w tajnym

głosowaniu wybrali przewodniczącego rady oraz wiceprzewodniczących. Po przeliczeniu głosów przez komisję skrutacyjną jej przewodniczący Roman Wójcik odczytał wyniki. Nowym przewodniczącym rady miejskiej został Kazimierz Naumczyk. Funkcję wiceprzewodniczących powierzono trzem osobom: Ryszardowi Junce, Józefowi Pichowi i dotychczasowemu przewodniczącemu Edwardowi Wołoszynowi. Wszyscy oni dostali maksymalną liczbę głosów, czyli dwadzieścia jeden. Tu dodać należy, że już dawno nie było takiej jednomyślności rajców przy podejmowaniu uchwał. Czy będzie tak w przyszłości? Nieco dziwny jest fakt wybrania trzech wiceprzewodniczących. W poprzedniej kadencji było ich dwóch.

Obrady następnej sesji rady gminy, na których zaprzysiężony zostanie nowy burmistrz oraz wybrany jego zastępca, wstępnie zaplanowano na 7 grudnia na godz. 12.00.

Jacek PIETRZYK

Zmiana warty w starostwie

Nowe władze powiatu

Podczas pierwszej po wyborach sesji Rady Powiatu Głubczyckiego na nowego przewodniczącego rady powiatu wybrano radnego Stanisława Krzaczkowskiego. Nowym starostą został Józef Kozina, dawny wiceburmistrz Kietrza.

tując, że tak będzie intymniej.

Na przewodniczącego rady powiatu wybrano radnego Stanisława Krzaczkowskiego, który otrzymał dziewięć głosów, pokonując w rywalizacji do tej funkcji radnego Ireneusza Węgrzyna, który zdobył

ła – zadeklarował przewodniczący Stanisław Krzaczkowski.

Na jego zastępców wybrano radnych Elżbietę Kielską i Tadeusza Starczewskiego. Jako kandydata na tę funkcję zgłoszono także radnego Ireneusza Węgrzyna, ten jednak odmówił kandydowania.

Po ukonstytuowaniu prezydium rada powiatu przystąpiła do wyboru starosty – był tylko jeden kandydat, dawny wiceburmistrz Kietrza i znany działacz sportowy Józef Kozina, na którego głosowało aż 13 spośród obecnych na sali 16 radnych powiatu.

Tylko we współpracy i integracji możemy osiągnąć sukces – powiedział w swym pierwszym słowie nowy starosta. – Chcę podkreślić, że szachy nie są moją ulubioną dyscypliną sportową. Za dużo w nich spadających figur i pionków.

Na stanowisko wicestarosty Józef Kozina zaproponował stosunkowo młodego radnego, Piotra Soczyńskiego, który otrzymał 12 głosów i tym samym został powołany na tę funkcję.

Ponadto radni przyjęli podobną liczbą głosów trzech proponowanych członków zarządu, a zostali nimi: Róża Kaczmar, Władysław Chmielewski i Benedykt Pospiszył.

Na zakończenie swej pierwszej sesji rada podjęła uchwałę o wygaśnięciu mandatu radnego Adama Krupy, który został wybrany na burmistrza Głubczyc i tym samym „przekazał” swój mandat kolejnemu na liście wyborczej Władysławowi Chmielewskiemu, który złoży ślubowanie radnego prawdopodobnie na następnej sesji.

Tekst i foto: Bolesław BEZEG



Moment ślubowania nowo wybranych radnych

Bez większych dyskusji przebiegła pierwsza sesja Rady Powiatu Głubczyckiego w rozpoczynającej się kadencji, która odbyła się w zeszły piątek. Jedyną dyskusją, w jaką wdali się radni, dotyczyła sposobu głosowania przy wyborach personalnych. Wiadomo, że sprawy personalne głosuje się tajnie – przy użyciu kartek do głosowania, a nie jak pozostałe uchwały przez podniesienie ręki. Kontrowersje jednak wzbudziło, czy głosowanie będzie się odbywało na rozdanych kartkach przy stołach radnych, czy pojedynczo przy urnie, gdzie nikt nie mógł zajrzeć przez ramię. Ostatecznie spór rozstrzygnęła opinia rady prawnej starostwa mec. Zbigniewa Łatki, który stwierdził, że przepisy pozwalają o takich szczegółach rozstrzygać komisji skrutacyjnej, a ta zdecydowała o głosowaniu przy urnie, argumen-



Starosta Józef Kozina: – Szachy nie są moją ulubioną dyscypliną sportową. Za dużo w nich spadających figur i pionków.

siedem głosów.

Jestem zwolennikiem współpracy powiatu z gminami i mam nadzieję, że teraz taka współpraca w tej radzie będzie się odbywa-

Baborów i Branice wreszcie po wyborach

Po dogrywce bez zmian

W drugiej turze wyborów w Baborowie i Branicach zwyciężyli faworyci pierwszej tury: w Baborowie Eugeniusz Waga, a w Branicach Józef Małek.

Po pierwszej turze wyborów samorządowych tylko w dwóch gminach powiatu głubczyckiego doszło do dogrywki. W Baborowie o fotel burmistrza stoczył pojedynek Eugeniusz Waga z Krystianem Dolipskim, a w Branicach o stanowisko wójta z Józefem Małkiem walczył Stanisław Wodyński.

Wszyscy kandydaci są znani lokalnej społeczności. Eugeniusz Waga i Józef Małek rządzą swoimi gminami przez ostatnie cztery lata. Krystian Dolipski był burmistrzem

Baborowa przed Eugeniuszem Wagą, a Stanisław Wodyński sprawował funkcję urzędującego członka zarządu powiatu, zawiadując służbą zdrowia i polityką społeczną.

Chociaż w pierwszej turze wyborów mieszkańcy najczęściej głosów oddali na dotychczasowych włodarzy gmin, Eugeniusza Wagę i Józefa Małkę, w ostatecznym rozrachunku do pewnego zwycięstwa brakło im kilkunastu głosów. Wyniki te były skutkiem startu dużej liczby kandydatów na burmistrza i wójta. W dogrywce zwyciężyli faworyci i przez najbliższe cztery lata będą kontynuowali rządy w swoich gminach.

Jacek PIETRZYK

POWIAT: Pomoc dla dzieci PGR-owców

Zachęcają do zdobycia magistra

reklama

Została rozstrzygnięta piąta edycja programu stypendiów pomostowych realizowanego przez Fundację Edukacyjną Przedsiębiorczości. W województwie opolskim skorzystają z niego 33 osoby, z czego z powiatu głubczyckiego cztery.

Program stypendiów pomostowych trwa od roku akademickiego 2002/03. Jego celem jest wsparcie młodzieży pochodzącej z rodzin byłych pracowników PGR, aby podejmowała ona studia magisterskie.

Stypendium jest wypłacane na pierwszym roku studiów, przez okres 10 miesięcy, w wysokości 350 zł miesięcznie. Ubiegać się o nie mogli maturzyści podejmujący dzienne studia magisterskie na uczelniach wyższych w trybie jednolitym lub dwustopniowym. Dodatkowe kryteria, które należało spełnić, to: dochód miesięczny na osobę w rodzinie nieprzekraczający kwoty 504 zł, bycie mieszkańcem obszarów wiejskich lub miasta do 20 tys. mieszkańców, średnia ocen

na egzaminie maturalnym nie niższa niż 4.0 lub - jeśli kandydat pisał nową maturę - 90 zdobytych punktów.

W roku akademickim 2006/07 fundacja przyznała łącznie 1146 stypendiów, z czego 33 otrzymali Opolanie. Wśród czwórki „szczęśliwców” z powiatu głubczyckiego są dwie głubczyczanki i po jednej mieszkance gmin Baborów i Kietrz. Studiują one na Uniwersytecie Opolskim, Wrocławskim i warszawskiej SGGW.

Najlepsi stypendyści mają szansę otrzymywać stypendium także na drugim roku studiów, w ramach corocznego organizowanego konkursu „Prymus”.

JJ

tu kredyt gotówkowy

LUKAS RATY

Głubczyce Pl. Sportowy 2
tel. 077 4850265

Zapraszamy
Pn-Pt 9-17 Sobota 9-13

Prudnik Pl. Szarych Szeregów 1
tel. /fax 077 4369013 ; 4068415

Zapraszamy
Pn-Pt 8-18 Sobota 9-13

Myśliwy i introduktor

Króliki Antoniego

Dziki królik (*Oryctolagus cuniculus*) jest znacznie mniejszy od zająca i w odróżnieniu od tego ostatniego ma dużo mniejsze uszy. W naszej okolicy był niegdyś bardzo pospolity. Dziś po żyjących na wolności królikach pozostało nam tylko wspomnienie.

W gminie Głubczyce hodowlą dzikich królików już od wielu lat zajmuje się myśliwy Antoni Klusek. 57-letni Antoni Klusek mieszka wraz z żoną Janiną w Głubczycach. Ich dzieci: córka Agnieszka i 28-letni syn, mieszkają w Poznaniu. Córka poszła w ślady swojej mamy i po ukończeniu filologii polskiej została nauczycielką, natomiast syn pracuje jako biotechnolog. Pan Antoni przez 10 lat pracował w milicji, a następnie, aż do emerytury (ponad 20 lat), w głubczyckim zakładzie karnym.

- Jako dziecko mieszkaliśmy z rodzicami w Pomorzowiczach

- powiedział pan Antoni. - Tak więc kontakt z przyrodą miałem na bieżąco. Moja mama miała duże ciążotki do natury i swoją miłość do niej potrafiła mi zaszczyć. Natomiast mój dziadek przed wojną pracował w majątku pewnego hrabiego, gdzie częściowo zajmował się także doglądaniem dzikiej zwierzyny i łowieniem.

Antoni Klusek po raz pierwszy wziął udział w polowaniu już jako sześciolatek. - Przypadkowo spotkałem pewnego myśliwego i wybrałem się z nim w pole, bacznie obserwując, jak poluje - wspomina. - Było to dla mnie tak wielkie przeżycie, że wspominam je do dnia dzisiejszego. Natomiast moje pierwsze prawdziwe polowanie odbyło się 30 lat temu. To było straszne. Polowaliśmy wtedy na bażanty. Koledzy - starzy wyjadacze - podpuszcili mnie tak, że strzelając do koguta, zbaczyłem go (przestał być lotny). Gdy uciekał, można by



Antoni Klusek, myśliwy i wielki przyjaciel przyrody

rzec, na piechotę, słysząc wkoło krzyki: „dołóż mu”, dołożyłem mu tak, że została z niego tylko kupka piór. Teraz poluję mniej, gdyż nie chcę być tym, który odda ostatni

strzał do ginących gatunków.

Aby wyobrazić sobie, ile dawniej na naszym terenie było drobnej zwierzyny (zające, króliki, bażanty, kuropatwy itd.), posłużmy się przykładem. Jeszcze kilkanaście lat temu pan Antoni, aby polować na kuropatwy, musiał zakupić 700 szt. amunicji. Dziś wystarczy mu na cały sezon 7 szt. Generalnie załamanie populacji zwierzyny drobnej nastąpiło w 1996 r. Złożyło się na to wiele czynników, takich jak zimna, długa i mokra wiosna, wielka powódź, mechanizacja i chemizacja rolnictwa, melioracja i wzrost populacji drapieżników, m.in. lisów, jenotów, kruków itp.

Pan Antoni, chcąc przywrócić dzikie króliki naturze, od 11 lat prowadzi ich hodowlę. Ulokował ją w podgłubczyckiej wsi Zawiszce.

- Chciałem coś zrobić w kierunku reintrodukcji zwierzyny drobnej - mówi pan Antoni. - Króliki zacząłem hodować, gdyż lubiłem na nie

polować. Można powiedzieć, że w pewnym sensie ja też przyczyniłem się do ich wyginiecia. Dlatego postanowiłem to zrekompensować, hodując je.

Dziki królik jest łatwy w hodowli wewnętrznej, lecz tak jak każdy gatunek, jest narażony na różnego rodzaju choroby. Hodując króliki, trzeba także uważać na drapieżniki i... psy. Łasice i szczury potrafią przecisnąć się przez najmniejsze nawet dziury. Najbardziej narażone są młode króliki, które próbują opuszczać gniazdo. Pan Antoni swoje dzikie króliki hoduje w dwukomorowych klatkach umieszczonych w stodole. Na dzień dzisiejszy jego stadko liczy około 70 osobników.

Pan Antoni chce, aby jego króliki z powrotem trafiły na łono natury. Chciałby, aby zainteresowały się nimi koła łowieckie. W razie potrzeby służy swoją pomocą łącznie z przeszkoleniem ludzi.

Jacek PIETRZYK

Grobnickie mauzoleum

Jedyne takie miejsce

Tyle się mówi o porozumieniu polsko-niemieckim, o budowaniu cmentarzy lub pomników żołnierzom niemieckim, a nikt nie zauważa, że na naszej ziemi są pomniki, które czekają, aż ktoś na nie zwróci uwagę i je odnowi. Są to pomniki upamiętniające niemieckich mieszkańców naszej ziemi, którzy ginęli na frontach I i II wojny światowej. W latach komunizmu sprofanowano je i starano się zniszczyć.

Gdy nastał ustrój socjalistyczny, niszczyliśmy wszystko, co przypominało nam o przeszłości. Po zmianie ustroju na demokratyczny robimy to samo, co przed laty: niszczymy

wszystko, co przypomina nam o socjalizmie. Lecz czy to uspokoi nasze sumienia i coś zmieni? Wracając do pomników żołnierzom niemieckim, zwróćmy uwagę na pomnik znajdujący się na grobnickim cmentarzu tuż za kościołem, w którego cieniu jest grób tutejszego proboszcza ks. Ludwika Porwoła pochowanego w 1981 r. W obecnym stanie pomnik ten nie wygląda zbyt atrakcyjnie, ale podobnie jak wiele takich pomników, jest to zabytek historii. Historia naszej ziemi i ludzi, którzy setki razy przechodzili obok obojętnie. Spróbujmy historię tego pomnika trochę przybliżyć, a być może znajdzie się ktoś, kto chwilę się nad nią zaduma.

reklama

Pomnik przedstawia golgotę. W centralnym jego miejscu wznosi się realistycznie wyrzeźbiony ukrzyżowany Chrystus i pełnym bólu i męki wzrokiem spogląda na nas, którzy obojętnie go mijamy. Po jego dwóch stronach znajdują się święci z miłością i smutkiem patrzący na mękę konania swojego Pana. Grobnicka golgota powstała po zakończeniu I wojny światowej. Wyrzeźbił ją, najprawdopodobniej z piaskowca, jako pracę czeladniczą lokalny artysta F. Schink z Debrzyc (jego pracą mistrzowską w formie kamiennych kolumn znajduje się w głubczyckim

jaciółmi przy biernej postawie mieszkańców wsi. Grobnicka golgota jest jednym z nielicznych pomników ku czci obywateli niemieckich - mieszkańców tej ziemi, - który przetrwał w naszym powiecie. Pomnik, jak i cały cmentarz został zaniebany po II wojnie światowej, gdyż przesiedleńcy niemieccy nie mogli odwiedzać grobów swoich bliskich aż do lat osiemdziesiątych. Dwadzieścia kilka lat temu w czasie oczyszczania cmentarza wiele pomników z tamtych czasów zostało wywiezionych do innych miast, a poniemieckie groby zrównano z ziemią.

strzeni wieków niedawno przybyła nowa tablica. Wykuto na niej napis: „Pamięci kapłanów, którzy pracowali nad uświęceniem wiary naszych praojców, oraz ich parafianom z Kresów Wschodnich”. Tu następują nazwiska jedenastu księży, m.in. ze Zbaraża, Nastasowa, Myszkowic, Mikulinic, Baworowa, Ladaczyna, Ihrowców i Bucniowa. Listę tę rozpoczyna ks. bp Antoni Adamiuk, a kończy ks. Władysław Konstanty-Sieniawa. Pod nazwiskami wykuto napis „Bezimiennym Joannitom, Niemcom, Żydom, Czechom i Polakom spoczywającym na naszym cmentarzu. Ku pamięci - parafianie z Grobnik”.

- Chcieliśmy w ten sposób oddać cześć wszystkim chrześcijanom na świecie i pokazać, iż wiara jest podstawą życia - mówi miejscowy proboszcz ks. Jerzy Pielka. - Nasze mauzoleum składa się z kilkunastu tablic-epitafiów otaczających pomnik golgoty. Niestety, trzeba go pilnie odrestaurować. Nie stać nas na to, gdyż prowadzimy duże prace konserwatorskie (m.in. ołtarza). U stóp golgoty widnieją nazwiska żołnierzy niemieckich - mieszkańców Grobnik - którzy polegli na frontach I wojny światowej. O pomoc w przywróceniu pomnikowi blasku zwróciliśmy się do mniejszości niemieckiej, lecz do tej pory (już ponad rok - red.) nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Żałować należy, iż grobnickiego mauzoleum nie odwiedzają oficjalne delegacje zagraniczne, szczególnie niemieckie, goszczące w naszym mieście. Może nowe władze miasta zdecydować się na ten krok?

Mówiąc o pojednaniu polsko-niemieckim, nie bądzmy obojętni na szepot historii, która nas otacza i daje cicho znać o sobie, kłując w oczy jak wyrzut sumienia zniszczonymi i sprofanowanymi resztkami pomników, skutymi i wymazanymi na siłę napisami. Nie bądzmy nieczuli i obojętni na historię, gdyż ona jest częścią nas samych i naszego życia. Każdy naród nieposiadający własnej historii lub wstydzący się jej, jest bezwartościowy. Pamiętajmy o tym. Nie wstydzmy się swojej przeszłości gdyż tylko na jej fundamentach można zbudować zdrową i solidną przyszłość społeczeństwa. Także w Głubczycach.

Jacek PIETRZYK



U stóp grobnickiej golgoty przycupnęły tablice upamiętniające księży pełniących posługę kapłańską w parafii

kościółce parafialnym). U stóp krzyża znajduje się w ozdobnym kartuszu podtrzymywany przez aniołki cytat z Księgi Machabejskich w języku niemieckim: „Jak miło jest umrzeć za ojczyznę”, teraz częściowo skutą. Pod nim umieszczono wykute w piaskowcu nazwiska niemieckich żołnierzy z Grobnik, którzy zginęli na wojnie w latach 1914 - 1918. Po II wojnie światowej ksiądz Paweł Kiczka (uczył w gimnazjum w Głubczycach fizyki i matematyki) kazał dzieciom zamurować napisy, twierdząc, że „przyjdzie czas, że ujrzą światło dzienne”. Dzięki temu zamurwane napisy przetrwały do naszych czasów. W ostatnich latach odsłonił je tutejszy proboszcz ks. Jerzy Pielka wraz z kilkoma przy-

Choć cmentarz został odnowiony, po dzień dzisiejszy zarastają trawą ostatnie zabudki grobowce z metalowymi tablicami. Kilka lat temu z inicjatywy ks. Pielki u stóp golgoty postawiono marmurowe tablice, na których widnieją nazwiska księży (niezależnie od narodowości) pełniących posługę kapłańską w Grobnikach. Pierwszym, którego nazwisko wykuto w marmurze złotymi literami, jest Tobiasz Reymann pełniący w Grobnikach obowiązki kapłańskie w latach 1646 - 1656, ostatnim - wspomniany już Ludwik Porwoł, duszpasterz grobnickich parafian w latach 1959 - 1981. W grobnickim mauzoleum poświęconym miejscowym kapłanom na prze-

FUNDACJA

REGIONALNEJ AGENCJI
PROMOCJI ZATRUDNIENIA

**Punkt Konsultacyjny (PK)
Fundacji Regionalnej Agencji
Promocji Zatrudnienia
Kędzierzynie-Koźlu**

**zaprasza
mikro, małych i średnich przedsiębiorców
do korzystania
z bezpłatnych usług informacyjnych
w zakresie:**

- aktualnie funkcjonujących krajowych i unijnych funduszy pomocowych, a w tym m.in.:
 - pomoc w doborze odpowiedniego programu
 - prezentacja zasad prawidłowego przygotowania dokumentów aplikacyjnych
 - przedstawienie zasad wyboru akredytowanego wykonawcy
 - prezentacja warunków spełnienia kryteriów formalnych i administracyjnych przy ubieganiu się o wsparcie
- administracyjno-prawnych aspektów wykonywania działalności gospodarczej (prawo, marketing, finanse, jakość)
- dostępnej oferty finansowania zewnętrznego, w tym także udzielanego na preferencyjnych warunkach (leasing, kredyty, pożyczki)
- oferty usług specjalistycznych świadczonych w ramach sieci ośrodków KSU

Aby skorzystać z usług świadczonych przez konsultantów PK należy osobiście zgłosić się do Punktu lub umówić się na spotkanie telefonicznie lub drogą elektroniczną.

**Zapraszamy
od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 – 16.00
47-220 Kędzierzyn-Koźle, ul. Grunwaldzka 27, II p.
Tel. 483 40 53
e-mail: pkkędzierzyn@frapz.org.pl**

Projekt współfinansowany przez
UNIE EUROPEJSKĄ ze środków
Europejskiego Funduszu Rozwoju
Regionalnego

Instytucją Wdrażającą jest Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości

Romowie w Głubczycach

Żyją obok nas

W Głubczycach działa stowarzyszenie Romów, o którym mało kto wie, a tymczasem ma ono dość szeroki zakres działania. Zajmuje się zarówno działalnością kulturalną i artystyczną, jak i współpracą z urzędami i instytucjami administracji.

Towarzystwo Kulturalno-Społeczne Romów w Głubczycach działa w naszym mieście już od dwóch lat. W tym czasie zorganizowano między innymi drużynę piłki nożnej, odnoszącą całkiem spore sukcesy, zespoły taneczno-wokalno-instrumentalne, dziecięcy i dla dorosłych, kultywujące kulturę Romów. Działa też znany zespół tańca nowoczesnego breakdance. Przy współpracy z towarzystwem funkcjonuje zespół rockowo-rock'n'rollowy Kolektyw, który pracuje obecnie nad wydaniem już drugiej płyty.

Jednym z najważniejszych celów towarzystwa jest jednak zburzenie, a raczej rozebranie muru istniejącego pomiędzy wspólnie mieszkającymi w Głubczycach Polakami i Romami. Jego działacze liczą na to, że druga strona też jest zainteresowana taką pracą. Otwarcie na współpracę, już współdziałają z urzędem miasta, szkołą podstawową nr 2, urzędem pracy, szkołą muzyczną, gimnazjum

nr 2, a nawet z policją. Posiadają w różnych instytucjach asystentów romskich, mających za zadanie łagodzić problemy, które powstają na styku z ludnością romską.

Towarzystwo pomaga w wielu sprawach ludziom starszym, którym często brak wykształcenia i znajomości języka polskiego. Czasem też i młodzi Romowie mają podobne problemy, które wynikają z tego, że często niewykształceni rodzice nie tylko nie zachęcali dzieci do nauki, ale wręcz im to utrudniali. Towarzystwo, rozwiązując te problemy, stara się być łącznikiem pomiędzy oboma kulturami.

Jako najważniejszy cel stawia sobie ono jednak to, aby jak najwięcej Romów zdobywało wykształcenie, i to możliwie jak najwyższe. Przykładem w tym względzie jest dla nich profesor Andrzej Mirga, który zresztą jest blisko spokrewniony z Romami głubczyckimi, pochodzący z Podhala.

W każdy ostatni czwartek miesiąca odbywa się w kościele przy klasztorze franciszkańskim msza romska. W jej trakcie można usłyszeć pieśni religijne śpiewane w języku przodków. Co roku wyrusza też z Głubczyc pielgrzymka do Limanowej, gdzie spotykają się Romowie z całego świata.

Jacek BEZEG

Odbudowa ratusza

Kopuła nieprędko



Nasz reporter odwiedził budujący (odbudowujący) się ratusz. Jak nam powiedział inspektor nadzoru i równocześnie przedstawiciel inwestora inżynier Dariusz Kozłowski, stan surowy

jest już bliski zamknięcia. Interesująca i emocjonująca operacja ustawienia helmu na wieży nie odbędzie się jednak tak szybko. Jak najwięcej prac trzeba wykonać na nim, póki jest on na

poziomie gruntu. Prace na wysokości są kosztowne i niebezpieczne. Temat będziemy oczywiście kontynuowali na ogólne życzenie Czytelników.

Tekst i foto: JAB

Porady praktyczne dla kierowców

Jak jechać przez rondo?

Niewątpliwym zagrożeniem w ruchu drogowym jest nieznajomość prawidłowego, a więc bezpiecznego i zgodnego z przepisami przejeżdżania przez skrzyżowania, szczególnie te o ruchu okrężnym. Na głubczyckim rondzie wielu kierowców łamie przepisy, stwarzając niebezpieczne sytuacje dla poruszających się po nim prawidłowo.

W Polsce skrzyżowania w kształcie ronda stają się coraz bardziej popularne ze względu na to, że poprawiają bezpieczeństwo i usprawniają ruch. Ale czy takie skrzyżowanie uchroni nas od kolizji i wypadków? Na pewno nie, ponieważ decydujący i bezpośredni wpływ na przebieg większości zdarzeń drogowych ma jednak kierowca. Wiele zależy od jego doświadczenia w prowadzeniu pojazdu, rozsądku i znajomości przepisów. Dla

wielu kierujących niejasne i kontrowersyjne są m.in. przepisy określające zasady poruszania się na skrzyżowaniach, szczególnie na tych o ruchu okrężnym.

Na rondzie widać odmienne zachowania kierowców. A przecież wystarczy znać kilka podstawowych zasad ruchu drogowego, aby nie powodować na nim niebezpiecznych sytuacji – wyjaśnia nadkomisarz Janusz Kmiecik, naczelnik sekcji prewencji i ruchu drogowego KPP w Głubczycach.

Przypomnijmy zatem, że w świetle przepisów tzw. rondo jest skrzyżowaniem. Obowiązują na nim ogólne zasady ruchu. Mianowicie, o ile znaki nie wskazują inaczej, zbliżając się do niego, kierujący powinien zająć prawy pas ruchu, jeżeli zamierza skręcić w prawo, lewy – jeżeli ma zamiar skręcić w lewo oraz dowolny do jazdy na wprost. Jednocześnie zamierzony

kierunek jazdy powinien wcześniej zasygnalizować. Informowanie innych o kierunku jazdy bardzo ułatwia orientację jadącym z tyłu. Takie zachowanie właściwe jest na rondach z małą wyspą centralną, a więc na skrzyżowaniach o stosunkowo dużej powierzchni.

Natomiast rondo w Głubczycach jest klasycznym przykładem skrzyżowania, na którym kolistą drogą biegnie wokół dużej wyspy centralnej. W tym przypadku jest to skrzyżowanie o małej powierzchni i kierujący znajdujący się na nim ma do dyspozycji praktycznie jeden pas ruchu. W tej sytuacji przy skręcaniu w lewo włączenie lub niewłączenie lewego kierunkowskazu nie spowoduje zakłócenia ruchu dla jadących z tyłu. Niemniej jednak włączony lewy kierunkowskaz wyraźnie informuje, dokąd pojazd zmierza. Bezdiskusyjny jest natomiast obowiązek sygnalizowania prawym kierunkowskazem zamiaru opuszczenia ronda.

reklama

Na załączonym zdjęciu widać, że wyjeżdżając z ronda, kierujący pojazdem zmienia kierunek ruchu. Dlatego, zgodnie z przepisami, powinien zawczasu zasygnalizować zamiar takiego manewru. Poza tym kierowca tego pojazdu, zjeżdżając ze skrzyżowania, może spotkać na swej drodze pieszych przecho-

dzących przez jezdnię. Włączenie prawego kierunkowskazu spowoduje, że piesi powstrzymają się od wejścia na jezdnię. Z kolei inni kierujący, widząc

działający skrzyżowaniach – w następnych „poradach”. Zachęcamy Czytelników „Gazety Ziemi Głubczyckiej” do zgłaszania uwag, spostrzeżeń i wątpliwo-



Opuszczając rondo, kierujący pojazdem zmienia kierunek ruchu. Dlatego ten manewr powinien wcześniej zasygnalizować prawym kierunkowskazem

włączony prawy kierunkowskaz w pojeździe opuszczającym skrzyżowanie, mają możliwość podjęcia decyzji o wjeździe na rondo, nie czekając na ewentualny jego przejazd.

Takie zachowanie kierujących obu pojazdów zdecydowanie poprawia płynność i bezpieczeństwo ruchu. Są również ronda z wyznaczonymi pasami ruchu oraz skrzyżowania o ruchu okrężnym składające się z dwóch prostokątnych dróg z wyspą (placem) w kształcie czworokąta (kwadrat, prostokąt). One również sprawiają kierowcom wiele kłopotów. Na temat sposobu zachowania się na tego ro-

ści w zakresie wszystkiego, co dotyczy ruchu drogowego, stanu dróg i ich oznakowania.

Publikowanie ich na łamach gazety zdecydowanie przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa na naszych drogach. I będzie to wspólna profilaktyka, na której prowadzenie niekoniecznie potrzeba dużych pieniędzy.

Adres redakcji: „Gazeta Ziemi Głubczyckiej”, ul. Kochanowskiego 16, 48-100 Głubczyce. E-mail: bb@infra.pl

Tel. 0 602 592 086, faks (077) 453 12 58

Tekst i foto: Marian MARCINIAK



DobryKredyt

OTWARTE CENTRUM KREDYTOWE

Kredyty

Gotówkowe, Konsolidacyjne Hipoteczne, Karty Kredytowe

Głubczyce ul. Gdańska 28 (I piętro) tel./fax 077 4850099

Prudnik, Rynek 6 tel./fax 077 4364690



Kredyty
GE Money Bank



Przedsiębiorstwo Buownictwa Ogólnego i Instalacyjnego „CHMIELEWSKI”
B. Chmielewski B. Chmielewska Spółka Jawna
48-100 Głubczyce ul. Kottłarza 7 www.chmielewski.pl

Budownictwo:

- ogólne
- przemysłowe
- inżynieryjne
- roboty wyburzeniowe i rozbiórkowe

Produkcja

- beton towarowy
- wyroby betonowe i żelbetowe
- stolarka okienna i drzwiowa PVC i Aluminium

Usługi:

- 1. Okręgowa Stacja Kontroli Pojazdów** - prowadzi przeglądy i rejestracje wszelkiego typu pojazdów samochodowych.
- 2. Ręczna Myjnia Samochodowa** - profesjonalne usługi w zakresie:
 - kompleksowego mycia i czyszczenia samochodów
 - mycie silników
 - pranie tapicerki samochodowej i meblowej
 - pranie dywanów.
- 3. Transportowe**
 - ciężkim sprzętem budowlanym: dźwigi, koparko - ładowarki, spycharki, walce,
 - transport betonu, pompy do betonu.

Kontakt:**Sekretariat:**

tel. 77 403 61 32,
77 485 32 15, fax 77 403 61 33
- biuro@chmielewski.pl

Zaopatrzenie i Zbyt:

tel. 77 485 20 57, 77 403 61 58
- zaopatrzenie@chmielewski.pl

Produkcja Stalarki PCV i ALU:

tel. 77 485 04 17

Okręgowa Stacja Kontroli Pojazdów:

tel. 77 403 61 37

Zakład Betonarski:

tel. 77 485 32 16

Transport:

tel. 77 485 25 60, 77 406 61 32

Głubczyckie Madonny

Matka Boska Bolesna zwana Łaskawą

Kult Maryi jest nierozdzielnie związany z dziejami i kulturą Polski. Jest jednym z najważniejszych składników polskiej religijności. Na polskich ziemiach znajdują się tysiące wizerunków Maryi darzących nas łaskami i cudami. Takich miejsc, w których znajdują się wizerunki Matki Boskiej wstawione łaskami, zwanych sanktuariami, trudno się w Polsce doliczyć.

Niektóre sanktuaria są historycznie udokumentowane, inne wyłaniają się z mgły historii jak rzeka z niewykrętego źródła. Ale tak jedne, jak i drugie zostały otoczone czcią, synowskim nabożeństwem i autentyczną wiarą chrześcijańską. Jednym z nich jest sanktuarium bogdanowickie, w którym znajduje się obraz Matki Boskiej Bolesnej. Przywędrował on do Bogdanowic z Monasterzysk.

- Twórca i czas powstania malowanego na płótnie wizerunku Matki Boskiej Bolesnej nie są znane - powiedział znawca kresowych Madonn Tadeusz Kukiz. - Wiadomo tylko, że był własnością Stęgwilskich z pobliskich Dobrowodów, którzy w 1738 r. ofiarowali go swemu wiernemu słudze Andrzejowi Jaworskiemu. Umieszczony w jego domu, zaczął wykazywać właściwości uważane wówczas za nadprzyrodzone (m.in. „pocił się krwawymi kroplami”). Jaworski porozumiał się z proboszczem Monasterzysk, ks. Franciszkiem Kielarskim, i obaj udali się do kurii we Lwowie z prośbą o wysłanie komisji duchownej dla zbadania tych niezwykłych - ich zdaniem - zjawisk. Sprawozdanie komisji było podstawą uznania obrazu za cudowny przez arcybiskupa lwowskiego, ks. Mikołaja Wyżyckiego.

Miało to miejsce 11 lipca 1742 r. Jednocześnie abp Wyżycki nakazał umieścić cudowny obraz w kościele parafialnym w Monasterzyskach, gdzie został zawieszony w niewykończonym jeszcze ołtarzu głównym, a następnie w roku 1761 w ołtarzu prawej nawy. Pierwsze oznaki cudowności obrazu zauważyła w połowie XVIII w. służąca Agnieszka Górka. Spostrzegła ona, iż twarz Maryi raz była uśmiechnięta, natomiast innym razem smutna. Kulminacja cudu miała miejsce 1 marca 1742 r. W tym dniu na obrazie pojawiły się krwawe łzy. Pomimo kilkakrotnego mycia wizerunku krwawe ślady nie zniknęły, przeciwnie, stawały się coraz bardziej intensywne. Po umieszczeniu cudownego obrazu w kościele ozdobił go srebrnym płaszczem. Na znak doznanych łask obok wizerunku powieszono 194 wota. W 1787 r. władze austriackie nakazały odesłanie srebrnego płaszcza do cyrkularnej kasy w Stanisławowie, a następnie sprzedaż. Po kilku



Bogdanowicka Madonna

latach ks. Andrzej Brykowski „ubrał” Matkę Boską Bolesną w płaszcz miedziany. Na nowy, pozłacany, wymieniono go przy okazji odnawiania ołtarza. Wtedy też uwieńczono głowę Maryi koroną. W 1912 r. obok obrazu wisiało 12 nowych wotów, a kilka lat później 35. W czasie sowieckiej okupacji kościół ograbiono i zmieniono w magazyn.

Po II wojnie światowej wieloletni proboszcz monasterzyskiej parafii, ks. Antoni Joniec, opuszczając ją, zabrał ze sobą cudowny obraz. Osiedlił się w Łańcutu, a obraz Matki Boskiej Bolesnej umieścił w zamkowej kaplicy Potockich. W tym czasie w Bogdanowicach od 1946 r. pełnił posługę kapłańską jego bratanek, ks. Kazimierz Joniec. On to w 1950 r. przywiózł cudowny obraz do Bogdanowic. Po odbudowie zniszczonego kościoła w 1954 r. obraz Matki Boskiej z Monasterzysk umieszczono w prawym bocznym ołtarzu. W 1986 r. dzięki obecnemu proboszczowi bogdanowickiej parafii, ks. Adamowi Szubce, obraz poddano renowacji. Co roku 15 września w bogdanowickim sanktuarium odprawiana jest msza św. ku czci Matki Boskiej Bolesnej zwanej też Łaskawą.

W związku z tym, iż nasz powiat zamieszkują wielu kresowiaków, w następnych numerach „GZG” będziemy publikować historie kresowych Madonn, które mocno związane są z mieszkańcami ziemi głubczyckiej, pomimo że nigdy nie gościły w naszym powiecie. Już za tydzień Matka Boska Podkamieńska.

Jacek PIETRZYK

reklama



Euro Info Centre z siedzibą w Opolu

Zaprasza przedsiębiorców
na szkolenie n.t.:

Zamówienia Publiczne dla MSP,

które odbędzie się
12 grudnia 2006r. o godz. 11.00
w sali 33 Urzędu Miasta Opola (Ratusz)

UDZIAŁ W SZKOLENIU JEST BEZPŁATNY!

Podczas szkolenia omówione zostaną najważniejsze aspekty Prawa Zamówień Publicznych po nowelizacji ustawy oraz zaprezentowana zostanie usługa Tender Alert - wyszukiwanie przetargów na terenie UE. W trakcie szkolenia do dyspozycji uczestników będzie ekspert ds. zamówień publicznych, pracownik Urzędu Miasta Opole.

Osoba do kontaktu:
Agata Artymowicz
Euro Info Centre
Tel./fax. 077 442 61 45
e-mail: info@eic.opole.pl

Zapraszamy do skorzystania z usługi!!

Euro Info Centre
Ul. Damrota 4
45-064 Opole
Tel./fax. 4426145
e-mail: biuro@eic.opole.pl
www.eic.opole.pl

Izba Gospodarcza „Ślask”



Stowarzyszenie
Promocja Przedsiębiorczości



EIC jest afiliowane przy Izbie Gospodarczej Śląsk i Stowarzyszeniu „Promocja Przedsiębiorczości”

Świat Najlepszych Telewizji



Dla Ciebie i Twojej Rodziny



Nowoczesny dekoder
na własność
za jedyne 99 zł



www.cyfrowypolsat.pl

Autoryzowany Dystrybutor Cyfrowy Polsat
P.H.U. RAKPOL Bogusław Rak 48-100 Głubczyce
ul. Kościuszki 23, tel. 077/485 93 58, 0691 838 583

AGENCJA REKLAMY
tel. 0 501-404-321
0 602-395-455

Sonda

Kształcą, lecz nie wychowują

Zapytaliśmy naszych Czytelników o sprawę trudną, przykrą, wręcz tragiczną. Telewizja doniosła o kolejnym samobójstwie osoby bardzo młodej. Można powiedzieć dziecka. Takie nieszczęścia mobilizują wszystkich do pomocy, do szukania środków zaradczych. Każdy z nas ma w swoim otoczeniu młode osoby, które wcale nie wyglądają na to, aby miały jakieś problemy. Ale jak jest naprawdę? Nasze pytanie brzmiało: co zrobić, aby takie rzeczy się nie zdarzały?

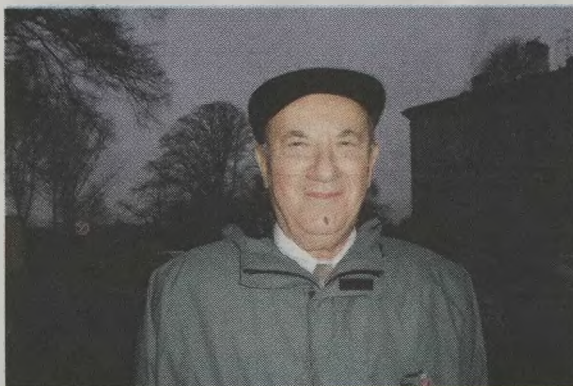
Małgorzata Wierzchowska:
- Współczesna szkoła posiada tę wadę, że kładzie się nacisk tylko na kształcenie, a powinno się położyć na wychowanie. I to znacznie większy niż na kształcenie. Szkoła powinna być wychowawco-kształcąca. Wiedzę człowiek zawsze może zdobyć, jeśli jej potrzebuje, ale jeśli się tego nie zrobi w porę, to w pewnym wieku wychować już się nie da.



Stefan Czerwiński: - Poważną wadą szkoły jest brak respektu dla nauczyciela, brak dyscypliny. Jest tak, że to raczej nauczyciel musi się obawiać, aby uczeń nie zrobił jakiejś krzywdy jemu, czy nawet rodzinie. Uczeń, niestety, nie musi się obawiać niczego. Zmiany proponowane przez pana Giertycha wydają się być bardzo słuszne. Pewną pomocą w rozładowaniu nadmiernej energii młodych mogłyby być różne formy zajęć pozalekcyjnych tak kiedyś popularnych, a obecnie zupełnie nieistniejących.



Wojciech Lipski:
- Moim zdaniem przyczyną jest brak rozrywek dla młodych. Zbyt wiele wolnego czasu powoduje, że piją, a nawet ćpają. Z tego już potem bardzo blisko do najgorszych rzeczy.



Michał Toziński (wieloletni dyrektor szkół): - Młodzi ludzie żyją w jakimś innym świecie, świecie internetu i komputera, a równocześnie szkolnych gangów, które często mają sporą władzę i zmuszają do podporządkowania się, a nawet wymuszają haracze. Powstawanie gangów często wymusza zła sytuacja materialna rodzin. Aby coś poprawić, trzeba zrobić bardzo wiele, bo wiele lat pracowano nad tym, aby osiągnąć taki stan, jaki mamy obecnie. Na pewno propozycje ministra Giertycha idą we właściwym kierunku, ale to nie wszystko. Na odbudowę właściwych warunków życia i wychowania młodego pokolenia musi złożyć się wspólne działanie szkoły, Kościoła i domu rodzinnego.



Justyna Stawiarz: - Myślę, że wszystko zależy od środowiska i to zarówno w szkole, jak i w domu. Apeluję do rodziców i do nauczycieli, aby wyrabiali w dzieciach więcej wzajemnego szacunku. Nie bez znaczenia jest też zbyt mała odporność na stres naszej młodzieży.

SONDA - cd. na str. 8

reklama

Praca w Holandii - Premia świąteczna 390 €

Total Team
POLSKA Sp. z o.o.

Posiadamy własny ośrodek
+ WYŻYWIENIE Paszport niemiecki
Certyfikat Ministerstwa Gospodarki i Pracy
743/1a 743/1b 743/3 743/2

ul Bankowa 6
47 - 400 Racibórz
tel (0-32) 414 - 72 - 62
fax (0-32) 414 - 72 - 63

AGENCJA PRACY

In Person

- Praca w ogrodnictwie na polski paszport
- Praca w Holandii dla operatorów wózków widłowych w hurtowni odzieżowej i sprzętu elektronicznego

Stawka € 8,41 brutto
Transport gratis

KĘDZIERZYN-KOŹLE, ul. Poniatowskiego 9
tel. 77/482 43 52, 601 517 571

RACIBÓRZ, ul. Długa 18
tel. 32/419 18 76 - 77, 695 452 125, 609 632 957

USŁUGI TRANSPORTOWE PRZEPROWADZKI

tanio szybko solidnie

tel. 0608 531 831, 0663 281 166

Biuro Finansowe
Głubczyce ul. E. Plater 1
tel. 077 485 22 01
tel. 0 667 315 906
www.biuro-wasowicz.pl

SZYBKA DECYZJA KREDYTOWA nawet w 2 h !!!

Kredyty

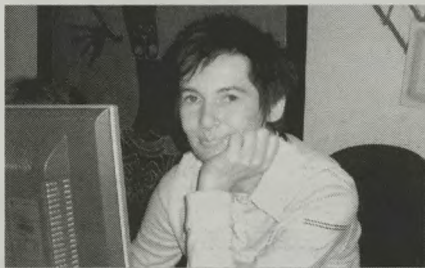
- gotówkowe
- hipoteczne do 110% wartości nieruchomości
- konsolidacyjne - płać jedną niską ratę

Ubezpieczenia

- na życie
- majątkowe
- fundusze emerytalne

Nieruchomości - darmowe ogłoszenia

SONDA - cd. ze str. 7



Joanna Bieszczad: - Sądę, że media niepotrzebnie nagłaśniają ten temat, bo może to spowodować, że znajdą się naśladowcy. Chociaż trzeba przyznać, że jest to też okazja dla rodziców, aby porozmawiali z dziećmi na te tematy, czy może w ogóle porozmawiali o ich problemach. Przejścia młodzieży są bardzo mocne,

żeby nie powiedzieć gwałtowne, z czego rodzice często nie zdają sobie sprawy. Na pewno dla rodzin tych biednych dzieci jest bardzo przykre to, że dodatkowo stali się jeszcze obiektem tak powszechnego zainteresowania.



Czesław Forys: - Moim zdaniem w szkołach powinien panować znacznie większy rygor. Ukróciłoby to działalność minigangów, które często

tam powstają. Powinno się zwracać większą uwagę na tego typu sytuacje. Może przydałoby się też w szkołach dyżury psychologów.

Jan Miklaszewski: - Dyscyplina, dyscyplina i jeszcze raz dyscyplina. Jej brak skutkuje nie tylko brakiem poszanowania dla nauczyciela, ale i bardzo słabą odpornością psychiczną na stresy. Drugą ważną wadą warunków, w jakich dorasta obecna młodzież, jest nadmiar przemocy serwowanej nam przez telewizję w filmach amerykańskich i innych im podobnych.



Edward Dereń: - Tych, którzy ćpają, należy usunąć ze szkoły i przekazać do Monaru lub do szpitala na leczenie. Poza tym uważam, że w szkole powinna być ochrona. Jak będzie ochrona, to tego nie będzie.



Z uwagi na wagę zagadnienia warto też przytoczyć opinie osób, które pragnęły pozostać anonimowe. Poruszyły one szereg istotnych problemów wychowawczych, jak i aspektów całej sytuacji:

- Niedobrze, że telewizja pokazuje zbyt wiele informacji na te tematy, bo czasem są to wręcz szkolenia, jak popełnić samobójstwo w domu najprostszymi środkami.

- W Głubczycach w pobliżu zespołu szkół przy al. Śląskiej nagminnie obserwuje się, że sprzedaje się młodzieży, a nawet dzieciom alkohol i papierosy. Osoby, które powinny na to zareagować, chyba udają, że tego nie widzą, bo trudno uwierzyć, aby miały tak słaby wzrok.

- To, co nazywają niektórzy prawami dziecka i o które walczą rozmaici ich "obrońcy", obraca się przeciwko nim samym. Rodzice zaczynają się obawiać własnych dzieci, oskarżeń o przemoc, molestowanie i innych. W rezultacie odsuwają się od nich. Następuje

rozluźnienie więzów rodzinnych, rozbięcie rodziny. Pozbawione wsparcia dzieci załamują się i mamy, co mamy.

- Inny aspekt całego problemu to ogólna sytuacja gospodarcza. Rodzice z wielkim trudem walczą o przetrwanie. Ich stresy i poczucie beznadziei na różne sposoby przenosi się na dzieci, stają się one jakby piorunochronami, a nie zawsze są w stanie to wytrzymać. W niektórych sąsiednich krajach problem ten występuje w dużo większym natężeniu.

- Nie bardzo wierzymy w to, że ci winni, którzy bezpośrednio spowodowali, że dzieci odebrały sobie życie, poniosą właściwą karę.

- Dzięki rozmaitym obrońcom praw dziecka i specjalistom od wychowania bezstresowego osiągnęliśmy to, że nauczyciele już nie sprawują władzy w szkole. Funkcję tę pełnią obecnie dzieci, a właściwie te spośród nich, które mają predyspozycje na gangsterów. Ktoś w końcu musi rządzić.

Pytał Jacek BEZEG

Szpital w Branicach

Miasteczko Miłosierdzia

Ponad 100 lat, a dokładnie 103 lata, funkcjonuje już szpital dla nerwowo i psychicznie chorych w Branicach. Kiedyś tętniące życiem miasteczko, dziś w dużej części niszczone obiekty i wymagające natychmiastowego remontu budynki wołają o pomoc.

Powstanie braniczkiej placówki przypada na okres wielkich przemian w zakresie podejścia do problemu chorób psychicznych i osób na nie cierpiących. Zaczęto odchodzić od traktowania chorych psychicznie jak osoby opętane. Starano się poznać zmiany zachodzące w psychice chorych. Przyczyniły się do tego powstające szkoły pielęgniarstwa, gdzie uczono fachowej opieki nad chorymi. Powstanie szpitala w Branicach datuje się na październik 1892 roku, kiedy to na teren Branic przybyły siostry zakonne, które zajęły się chorymi. Biskup Józef Nathan, dzięki któremu lecznica powstała, był wtedy wikarym w tutejszej parafii. Pieniądze na jej założenie otrzymał od matki oraz

plównię, a nawet stadion sportowy i basen – wylicza Maria Wysznińska, instruktor terapii zajęciowej, która w szpitalu pracuje od 1961 roku. – Pamiętam, że jak zaczynałam swoją pracę w szpitalu, to na jego terenie istniało jeszcze zoo.

Utrzymywanie na terenie szpitala gospodarstwa rolnego, sadów czy warsztatów było podyktowane faktem, że na początku XX wieku w leczeniu chorób psychicznych dużą rolę odgrywała terapia pracą. Pacjenci, których stan zdrowia pozwalał na pracę, byli zatrudniani we wszystkich działach szpitala. Sytuacja taka pozwoliła na umocnienie jego pozycji ekonomicznej, a dzięki mądrości księdza Nathana doprowadzono do tego, że szpital stał się dochodową instytucją, która była ewenementem na skalę europejską.

Przemiany w terapii

Przed II wojną światową w leczeniu chorób psychicznych stosowano wszelkie dostępne wówczas środki farmakologiczne, jak: paraldehyd, wodnik chloralu, pochodne barbitu-

bardzo czasochłonna, wymagająca znakomitego opanowania procedur i świetnego wyszkolenia personelu pielęgniarstwa. Co najmniej kilkanaście pielęgniarek w szpitalu było prawdziwymi mistrzyniami w rozpoznawaniu poszczególnych faz śpiączki i techniki wybudzania.

Obok leczenia metodami biologicznymi istniał bardzo rozbudowany dział leczenia pozafarmakologicznego, a więc różnorodnymi formami kinezyterapii, fizykoterapii, psychoterapii, terapii zajęciowej i terapii pracy. Istniała do tego odpowiednio wyszkolona kadra i warunki techniczne. Szpital zatrudniał psychologów, magistrów wychowania fizycznego, muzykologów i oczywiście instruktorów terapii zajęciowej rekrutujących się z absolwentów miejscowego pomaturalnego Studium Terapii Zajęciowej. Funkcjonowały w szpitalu pracownie terapii zajęciowej: metaloplastyka, materacownia, dziewiarnia, szwalnia, introligatornia, wikliniarnia, zatrudniające ponad 100 pacjentów. W roku 1967 r. otwarta została pracownia ekspresji sztuki, która działała jako klub dla pacjentów, gdzie prowadzone były zajęcia rozrywkowe, ale także zajęcia z psychodramy i teatru. W 1971 r. powstała pracownia muzykoterapii prowadząca bierną i czynną muzykoterapię. Szpital udostępniał pacjentom bogato wyposażoną bibliotekę z zajęciami z biblioterapii, salę gimnastyczną z fachowo prowadzonymi zajęciami, a także gabinety hydroterapii z niewielkim basenem i fizykoterapii. W każdym oddziale prowadzone były przez psychologów różnorodnej formy indywidualnej i grupowej terapii psychologicznej.

Ciągle do przodu

- Branice słynęły z podchwytywania nowinek terapeutycznych. Wszelkie nowości w leczeniu były wprowadzane systematycznie – opowiada siostra Zygmunta, która przez wiele lat pracowała w braniczkiej szpitalu. – W leczeniu pacjentów w naszym szpitalu kładziono nacisk na zapewnienie maksymalnego, jak na owe czasy, komfortu – przestronne budynki szpitalne, pomieszczenia z doskonałym oświetleniem, ogrzewanie z centralnej kotłowni,

bieżąca woda ciepła i zimna, wórowo zaplanowane i wykonane węzły sanitarne, łazienki. Duże znaczenie przywiązywano do estetyki pomieszczeń. Istniało nawet pomieszczenie wypoczynkowe z wielką marmurową fontanną pośrodku i ławeczkami naokoło, na których pacjenci mogli odpoczywać. Do dnia dzisiejszego widać, że wokół szpitala sadzono ozdobne krzewy, aby nadać temu miejscu piękny wygląd.

W braniczkiej placówce starano się stworzyć pacjentom jak najlepsze wa-

stosować innego rodzaju terapię i leczenie farmakologiczne.

Nie wszyscy pacjenci byli łagodnie usposobieni

- Ja tych czasów nie pamiętam, ale z opowiadań innych siostr słyszałam, że zdarzały się różne sytuacje, np. taka, że pacjent przyszedł i rzucił im na stół obciętą głowę innego pacjenta – opowiada siostra Zygmunta. – Często zdarzały się też samobójstwa. Wtedy trzeba było szczególnie uważać, bo jedno samo-



Brama główna szpitala

runki, ale łącząc ze sobą kilka metod leczenia. Największy rozkwit szpitala po wojnie przypada na przełom lat 50. i 60., kiedy to funkcję dyrektora placówki pełnił Zdzisław Jackowiak. Przebywało w nim ponad 2000 pacjentów.

- Dla doktora Jackowiaka największym dobrem był pacjent – wspomina pani Maria. – Za jego czasów szpital otworzył się na zewnątrz, tam gdzie było można, ściągano kraty. Na terenie placówki zaczęły działać kawiarnie, kino, biblioteka oraz dwa sklepy spożywcze. Coraz większy nacisk kładziono na terapię zajęciową. Przy szpitalu powstała nawet szkoła kształcąca instruktorów terapii zajęciowej.

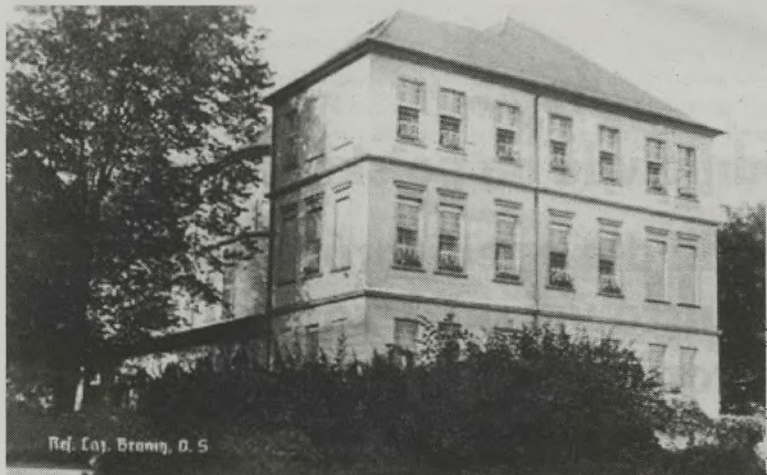
Nie zawsze jednak sama terapia pracą czy terapia zajęciowa odnosiły wystarczający skutek. W przypadku leczenia wielu chorych trzeba było

bójstwo ciągnęło za sobą zwykle kolejne.

Trzeba zauważyć, że pacjentami szpitala niejednokrotnie były osoby o artystycznej duszy, ponadprzeciętnie uzdolnione, które nie zawsze potrafiły poradzić sobie z otaczającym je światem. W Branicach przebywał m.in. Marian Henel, twórca znanych w kraju i za granicą potężnych rozmiarów gobelinów, przedstawiających psychopatologiczne treści, lecz olśniewających bogactwem form i kolorów wykorzystanych do ich stworzenia. W szpitalu przebywali również rzeźbiarze, poeci, malarze, których dzieła do dnia dzisiejszego można spotkać na terenie placówki.

Adriana NURZYŃSKA

Dziękuję szpitalowi w Branicach za udostępnienie wydawnictwa okolicznościowego na 100-lecie powstania szpitala pt. "Miasteczko Miłosierdzia"



Pawilon D w 1940 r.

dwóch mieszkańek Branic. Placówka przez wiele lat się rozrastała, aż osiągnęła rozmiary samowystarczalnego miasteczka.

- Oprócz pawilonów szpitalnych z różnymi oddziałami szpital posiadał także własne gospodarstwo rolne, w którym pracowali chorzy w ramach terapii pracą, własne wodociągi, cie-

ranów czy preparaty bromu. W użyciu były elektrowstrząsy, jako że metoda ta, wprowadzona do leczenia psychiatrycznego w 1936 r., była skuteczna i szybko się rozpowszechniała. Szeroko stosowana była metoda leczenia psychoz śpiączkami insulinowymi, zaniechana dopiero w latach 80. Była to metoda skuteczna, ale

Foto: archiwum szpitala

Foto: archiwum szpitala

Lokalna poezja

Wyznanie

Zakochałam się.
Zanurzona w tę miłość
daję się jej prowadzić
w misterium przetrwania
i jak kot łapię
w nozdrza
powiew natury
tej, która oszałamia
harmonią
i może zbawić świat.

Błyszczą na żdźbłach traw
krople rosy,
wykapie w nich skrzydeł-
ka
motyl, gdy zruci z siebie
snu błękitnego kokon.

Czy byłam już kiedyś
tu na ziemi
w innym układzie
pierwiastków
i jak to jest, gdy życie
nie wiadomo kiedy
wyślizguje ci się
z rąk?

Odkładałam na bok
wątpliwości,
pakuje wiatr do kieszeni
i hasamy sobie, gdzie
jeszcze nie byliśmy.
Czy to ma sens?

Kiedy się kocha,
wszystko nabiera sensu,
a ja kocham.
- Jestem zakochana w ży-
ciu,

smakuję je kawałek
po kawałku,
szukam z nim przyjaźni
na całe abecadło
„być”
i jest mi chwila
i jest mi wiecznością.

Idziemy razem pod rękę,
tam gdzie mieszka
światło,
a gdy pada deszcz.
otwieram parasol –
niech się uśmiecha do
tego deszczu.
Maria Krawiec

Maria Krawiec jest emerytką, mieszkanką Głubczyc. Jej rodzice zginęli we Lwowie podczas II wojny światowej. Píše wiersze i opowiadania, dużo czyta, lubi muzykę i filmy historyczne oraz melodramaty. Jej wiersze publikowano wielokrotnie w różnych antologiach i zbiorach poezji. Ciągłe ma nadzieję, że znajdzie sponsorów wydania swoich tomików wierszy.

Coś dla pań i... nie tylko

Rady słynnej dietetyczki

Jeśli wykluczysz ze swojego codziennego jadłospisu produkty, które ci szkodzą, będziesz cieszyć się zdrowiem i szczupłą sylwetką - twierdzi dietetyczka dr Gilian McKeith. Zasięgają u niej rad członkowie brytyjskiej rodziny królewskiej oraz gwiazdy Hollywood.

Według słynnej w Wielkiej Brytanii dietetyczki, jeśli zdecydujesz się na zmiany, schudniesz, będziesz mieć więcej energii, sprawniejszy umysł i dobry nastrój. Podstawowym warunkiem jest wyłączenie z jadłospisu niektórych produktów, a włączenie innych.

Produkty dające energię
- Żywność surowa - bogata jest w enzymy, które odżywiają organizm i dostarczają energii. Są to owoce, warzywa, nasiona i kiełki.

- Dobre węglowodany - zawierają cukry, które nasz organizm łatwo przetwarza. Zawarte są w pieczywie z pełnego ziarna, kaszy gryczanej, kukurydzy, ryżu i warzywach.

- Dobre białka - białka roślinne łatwo rozkładające się w przewodzie pokarmowym. Znajdziemy je w roślinach strączkowych, kiełkach, zbożach,

tofu, jajkach i orzechach.

- Dobre tłuszcze zawierające nienasycone kwasy tłuszczowe. Są to wszystkie tłoczone na zimno oleje, jak również występujące w orzechach, nasionach słonecznika, pestkach dyni, wodorostach, rybach i awokado. Tłuszcze te zwiększają odporność organizmu.

- Żywność nieprzetworzona i ekologiczna - bez konserwantów i pestycydów zatruwających organizm.

- Dobre słodczyce - miód, rodzyunki, owoce, melasa i czysty syrop klonowy.

Produkty, które nam szkodzą

- Warzywa gotowane zbyt długo - najlepiej przyrządzać je na parze.

- Złe węglowodany - znajdują się w słodczykach oraz we wszystkim, co zawiera dodatek rafinowanego cukru i białej mąki. Powodują tycie, wpływają na nasz nastrój, wywołując gniew i irytację.

- Złe białka - to białko zwierzęce spożywane za często i mleko krowie. Mogą doprowadzić do choroby serca, niewydolności wątroby, zapalenia stawów i zaburzeń pracy jelit. Mleko u wielu osób wywołuje reakcje alergiczne i powoduje zapalenie zatok, katar,

astmę i wysypkę.

- Złe tłuszcze - nasycone tłuszcze zwierzęce. One właśnie podwyższają ciśnienie i poziom cholesterolu, a także przyczyniają się do depresji. Bardzo szkodliwe są utwardzone tłuszcze roślinne, takie jak margaryny i tłuszcze do pieczenia. Zawierają je, niestety, frytki, czekolada, słodczyce, lody i wyroby oferowane w cukierniach.

- Żywność wysoko przetworzona - szkodliwa szczególnie ta przeznaczona do przygotowania w mikrofalówce i mająca długi termin przydatności do spożycia.

W swojej książce „Jesteś tym, co jesz”, nominowanej do nagrody Książka Roku w Wielkiej Brytanii, Gilian McKeith zachęca, aby rozpocząć nowy styl odżywiania, stosując następujące zasady.

1. Dzień należy zacząć od wypicia szklanki ciepłej wody z odrobiną soku z cytryny. Wypłucze ona z przewodu pokarmowego śluz pozostały z poprzedniego dnia.

2. Po godzinie zjeść zdrowe i porządne śniadanie.

3. W czasie jedzenia nie należy popijać, aby nie rozcieńczać enzymów trawiennych.

4. Wszystkie produkty trzeba dokładnie pogryźć i zamienić w ustach w papkę. Tylko wtedy organizm dobrze wykorzysta zawarte w nich składniki.

5. Spożywaj swój posiłek, kiedy niczym się nie denerwujesz.

6. Posiłki nie mogą być za gorące i za zimne.

7. Dekoruj swój talerz, w ten sposób wydzieli się więcej enzymów trawiennych.

8. Nie przejadaj się na noc. Zjedz ostatni posiłek na dwie godziny przed snem, wtedy będzie dobrze strawiony.

9. Jedz często brokuły, kalafior, kapustę i brukselkę. Warzywa te pomagają odtruć organizm.

10. Ruszaj się choć trochę. Ćwiczenia fizyczne pomagają usuwać toksyny.

11. Chodź wcześniej spać, aby nie zakłócić naturalnego procesu oczyszczania.

Więcej wskazówek, oczywiście, znajduje się w książce słynnej dietetyczki. Gilian McKeith opisuje w niej również leczenie jedzeniem konkretnych chorób. Można też przeprowadzić test na inteligencję żywieniową i przekonać się, jak wpływa na nas to, co jemy.

Elżbieta ŚWICZEWSKA

Uśmiechnij się

- Panie dyrektorze, czy mógłbym otrzymać jutro dzień urlopu, by pomóc teściowej przy przeprowadzce?
- Wykluczone!
- Bardzo dziękuję, wiedziałem, że mogę na pana liczyć.

Baca rozwodzi się z Gaździną. Odbywa się rozprawa w sądzie. Sędzia pyta się Gazdy:

- Powiedźcie, Gazdo, dlaczego chcecie się rozwieść z tą Gaździną, przecież żyjecie razem już 20 lat, w czym wam ona zawiniła?

Gazda na to odpowiada:
- A bo Panie sędzio, ona mi seksualnie

nie odpowiada!
Na to w końcu sali podnosi się ze swojego miejsca Juhas i woła:
- Glupoty, Gazdo, gadacie! Calej wsi odpowiada, a wam nie?!

Para wybrała się na zimowe ferie do małego, romantycznego domku gdzieś w górach. On od razu poszedł do drewnutni po drwa do kominka. Po powrocie krzyczy:
- Kochanie, jak strasznie zmarzły mi ręce!
- Włóż je między moje uda i ogrzej - odpowiada ona czule.

Jak powiedziała, tak zrobił i to go rozgrzało. Zjedli obiad i on poszedł narząbać

jeszcze trochę drewna. Po powrocie woła: - Kochanie, ależ mi zimno w ręce!
- Włóż je między moje uda i ogrzej - odpowiada ponownie dziewczyna.
Nie trzeba mu było dwa razy powtarzać. Po kolacji chłopak udał się po zapas drewna na całą noc. Ledwo wrócił, od razu woła: - Jejku, jejku, kochanie, jak mi zimno w ręce!
- Ręce, ręce! - nie wytrzymała dziewczyna. - A uszy to ci nie marzną?

Blondynka opowiada przyjaciółce, jak to spotkała czarodzieja.
- Pozwolił mi wybrać jedną z dwóch rzeczy: albo wspaniałą pamięć, albo

światny biust.

- I co wybrałaś?
Blondynka: - Nie pamiętam...

- Patrz, jak ci nasi młodzi sąsiedzi się kochają. On codziennie przed wyjściem z domu całuje ją. Dlaczego ty tego nie robisz?
- Przecież ja jej nie znam.

- Tato! Tato! - wołają dzieci. - Możemy sprzedać trochę twoich butelek po piwie i kupić chleb?
- Jasne... Ech... - rozrzewnił się ojciec. - Co wy byście, dzieci, jadły, gdyby nie ja...

Krzyżówka nr 1

Poziomo:

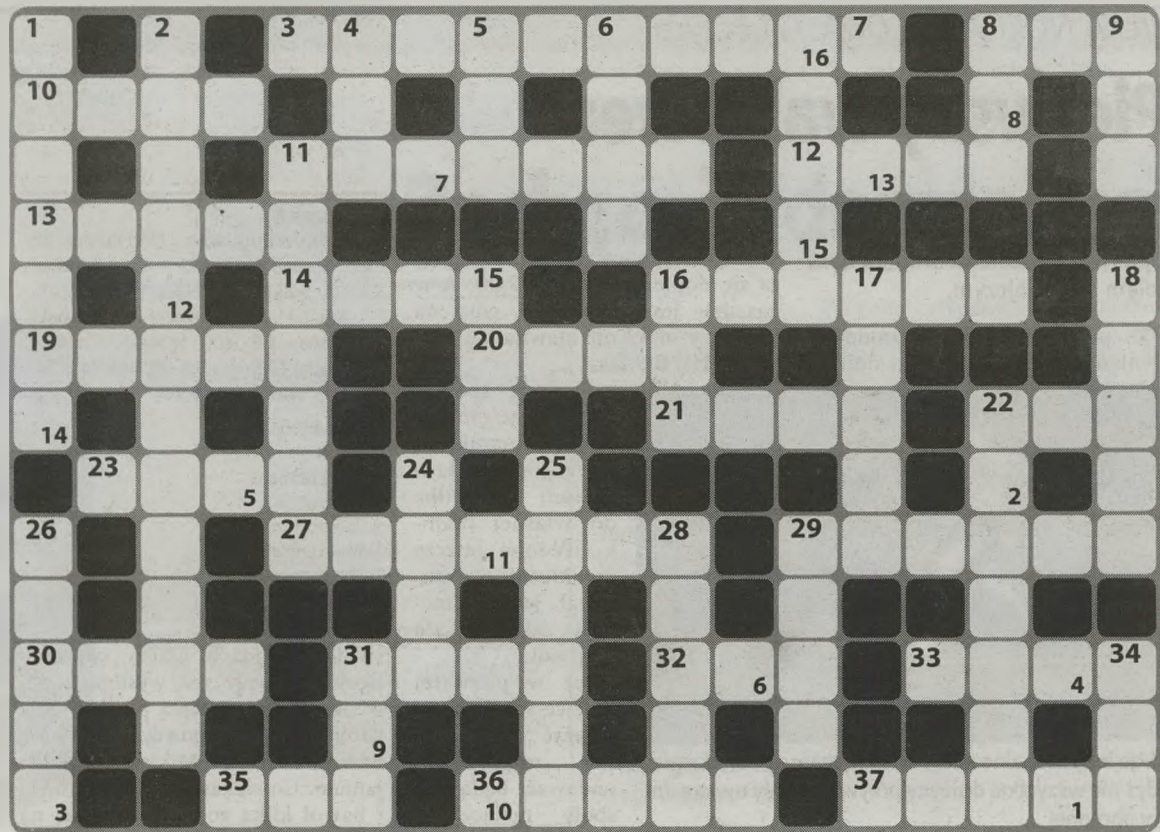
3 - stoi, dyszy i sapie
8 - zostaje w ziemi po wybuchu
10 - Nowy...
11 - miasteczko w naszym powiecie
12 - niebieskawy gaz występujący w atmosferze

13 - błękit morza
14 - poranny w wojsku
16 - straszył w nim kiedyś smok
19 - rzeka
20 - będą z niej rybki
21 - trzyma wodę
22 - ma dwa końce

23 - stolica Egiptu
27 - imieniny obchodzi 30 listopada
29 - autor „Napoleoniady” i „Wysp bezludnych”
30 - ptak nocny
31 - niedużo
32 - partia gry np. w siatkówce

33 - potrzebne są igły i...
35 - przyjaciel Pottera
36 - poprzedza serial
37 - nosi ją Rumcajs
Pionowo:
1 - bańki...
2 - gumowa osłonka
4 - lata koło nosa
5 - podobno jest zwierciadłem duszy
6 - ciężki metal
7 - ciemny ptaszek
8 - ryba słodkowodna z karpiowatych
9 - na to pytanie odpowiada przysłówki
11 - przesadna odwaga
15 - ma opinię sprytnego
16 - przeciwieństwo ofiary
17 - nie lubią ich przestępcy
18 - mniejszy od żaglówek
22 - ostatnia wieś naszego powiatu w kierunku Głogówka
24 - chora rzeka
25 - puka lub...
26 - obchodzi imieniny 4 grudnia
28 - miasto nad Wisłoką
29 - Jezus obiecał mu raj
31 - Super...
34 - zespół rockowy, obchodził niedawno 18. urodziny

Litery z pól oznaczonych w dolnym prawym rogu cyframi od 1 do 16 dadzą rozwiązanie - hasło. To hasło proszę napisać na kartce pocztowej i wysłać wraz ze swoim nazwiskiem na adres redakcji do 10 grudnia. Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązanie, trzy otrzymają zestawy kosmetyków. Wyniki ogłosimy w kolejnych numerach „GZG”.
Adres: „Gazeta Ziemi Głubczyckiej”,
ul. Kochanowskiego 16, 48-100 Głubczyce



Moim zdaniem

Wystarczy chcieć



Piotr WARNER
Tel. 0501 533 669

Na pewno wtorkowy poranek przejdzie do historii polskiego sportu. Polscy siatkarze pokonali Rosję i zapewnili sobie awans do najlepszej czwórki mistrzostw świata w Japonii. Pokazali, że nie jest ważne, ile się zarabia, lecz jak się gra.

Reprezentacja Rosji to zbiór wielkich siatkarskich gwiazd, które grają w najlepszej lidze świata, czyli włoskiej serie A, albo też w najbogatszej, czyli rosyjskiej. Kilka dni temu jeden z reprezentantów Rosji podpisał kontrakt, na podstawie którego za grę w jednej z rosyjskich drużyn w sezonie 2006/2007 zarobi milion euro. To kwota niebagatelna, dla zwykłych ludzi wręcz niewyobrażalna. Jednak mimo iż jego koledzy zarabiają niewiele mniej, a w meczu wygrali dwa pierwsze sety, to spotkanie przegrali. Śledząc statystyki, można zauważyć, że Rosja miała w tym meczu większą skuteczność procentową ataków oraz odbioru zagrywki; więcej punktów zdobyła blokiem oraz zagrywką i w całym spotkaniu wywalczyła więcej punktów. Mecz jednak przegrała, bo nie była drużyną. W polskim zespole grali wszyscy. Słabiej spisującego się Sebastiana Świdzkiego zastąpił Piotr Gruszka i świetnie zagrał. Mariusza Wlaczego zmienił Grzegorz Szymański i okazał się graczem nie do zatrzymania. W myśl zasady: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego.

Szkoda, że nie w każdym zespole i w każdej dyscyplinie sportu jest tak samo. Jeszcze reprezentacja Polski w piłce nożnej po zmianie trenera zmieniła oblicze, gra coraz lepiej. Przyznaję, że po porażce 0:3 z Finlandią byłem pesymistą i przewidywałem, że zespół stacuje po równi pochyłej. Ale trener Leo Beenhakker potrafił z grupki średnich piłkarzy zrobić zespół mogący pokonać czwartą drużynę świata, czyli Portugalię. Okazuje się, że można.

Dlaczego by więc nie przenieść dobrych wzorów z góry na dół, czyli do naszych lig piłkarskich na poziomie wojewódzkim, bądź też powiatowym. Nie zaczynać „kaperowania” graczy od oszałamiających niekiedy kwot, lecz poszukać w już istniejącej kadrze drużyny lidera, który będzie chciał poprowadzić zespół do zwycięstwa. A później tylko trenować i wierzyć w sukces. Taka jest podstawa sukcesów. Nie gwiazdorzy kupieni za wielkie pieniądze, lecz wyrobnicy, walczący na całej długości i szerokości boiska. Gracze, dla których nie ma straconej piłki i nie ma strat, których nie można by było odrobić. Na pewno tacy zawodnicy nie rodzą się na kamieniu, należy ich poszukiwać. A wówczas sukces murowany.

PIŁKA NOŻNA: Opolska liga juniorów

Lider skuteczniejszy

Prowadzący w rozgrywkach Koksownik Zdzeszowice okazał się drużyną skuteczną i bardzo groźną, pewnie wygrywając z naszym przedstawicielem w opolskiej lidze juniorów.

Już w pierwszej akcji gospodarze strzelili gola. Przy biernej postawie obrońców Dawid Galas przeprowadził rajd lewą stroną boiska i dośrodkował w centrum pola karnego. Do piłki wyskoczył Grzegorz Cesarz i strzelił głową nie do obrony. A jeszcze kilkadziesiąt sekund wcześniej to nasz zespół miał szansę na objęcie prowadzenia. Marcin Fąfara miał jednak dalej do piłki niż bramkarz Koksownika, który był minimalnie szybszy i zapobiegł utracie gola.

Po stracie bramki nasza drużyna w dalszym ciągu nie potrafiła odnaleźć swojego rytmu gry. Za to miejscowi raz po raz atakowali bramkę Michała Berezowskiego. Łukasz Sawicki i Marcin Kieszkowski strzelali jednak niecelnie. W 10. minucie Fąfara otrzy-



W poczynaniach juniorów Polonii dużo było chaosu

mał dokładne podanie od Marcina Kamińskiego, lecz zbyt lekko strzelił i Sebastian Gricner nie miał większych problemów z obroną. Dziesięć minut później w zamieszaniu pod bramką Koksownika okazję do zdobycia gola ponownie miał Fąfara, lecz będąc trzy metry od bramki, trafił w dobrze ustawionego Gricnera.

W 27. minucie Koksownik przeprowadził groźną kontrę, lecz obrońcy

Polonii zdołał wybić piłkę na rzut rożny. Niestety, dokładne dośrodkowanie Marcina Kieszkowskiego trafiło wprost na głowę Marcina Nowaczka i ten strzelił nie do obrony. Gdy wydawało się, że kolejne bramki dla lidera są już przesądzone, Berezowski obro-

nił, będąc z Galasem w sytuacji jeden na jednego. W 31. minucie dośrodkowanie w polu karnym Koksownika usiłował złapać Gricner. Jednak piłka wypadła mu z rąk i przeleciała między nogami. Dopadł do niej Fąfara i skierował do siatki miejscowych. Rozdrażnieni stratą gola koksownicy ruszyli do szturmów. Kolejno próbowali strzelić gola Daniel Nowak (piłka

Koksownik Zdzeszowice – Polonia Głubczyce 3:1 (2:1)

Bramki: Cesarz, Nowaczyk, Galas – Fąfara
Polonia: Michał Berezowski – Tomasz Grelich, Łukasz Wanat, Mateusz Bieniasz, Michał Plotek, Dawid Komarnicki, Robert Mirga, Kamil Wysoczański, Jacek Lenartowicz, Marcin Kamiński, Marcin Fąfara oraz Jarosław Jankowski, Rafał Naszkiewicz.

przeleciała nad poprzeczką), Galas (strzelił głową tuż przy słupku) oraz Kierzkowski (piłka po jego uderzeniu głową minęła lewy słup, ocierając się o jego zewnętrzną stronę).

Po zmianie stron nasza drużyna starała się grać spokojnie, dokładnie w obronie i jednocześnie wyprowadzać kontry. Nie udało się jednak wyrównać, mimo iż były ku temu okazje. W 67. minucie wynik meczu ustalił precyzyjnym strzałem przy słupku Dawid Galas.

Tekst i foto: Piotr WARNER

PIŁKA NOŻNA: Liga okręgowa

Szybko zapomnieć

Porażką zakończyli jesienne mecze ligowe podopieczni Marka Malewicz, mimo iż stworzyli kilkanaście znakomitych okazji bramkowych.

Ostatniego spotkania tej jesieni gracie Polonii nie zaczęli zbyt pomyślnie. Już w szóstej minucie Mieczysław Malara, przy niezbyt aktywnej grze obrońców, bez trudu pokonał Krzysztofa Łubowskiego. Ale już dwie minuty później Grzegorz Wieczorek mógł wyrównać. Niestety, strzelał z dość ostrego kąta i nie zdołał pokonać Mateusza Bednarczyka.

Prowadząc, gracze z Goświnowic od razu inaczej ustawili się na boisku; jeszcze większą uwagę zwrócili na rozbijanie ataków Polonii już w strefie środkowej boiska, starając się kontrować, gdy tylko nadarzy się okazja. W 16. minucie Arkadiusz Kowalczyk, będąc kilka metrów od bramki Łubowskiego, źle trafił w piłkę i ten złapał ją bez problemu. W rewanżu Karol Reiwer,



Mateusz Kozłowski (nr 15) nie zdołał pokonać Mateusza Bednarczyka

w sytuacji sam na sam z bramkarzem, lobował wychodzącego z bramki Bednarczyka, lecz piłka przeszła nad poprzeczką.

W 29. minucie kolejna groźna kontra Goświnowic na szczęście skończyła się znakomitą interwencją Łubowskiego. Wybił on na rzut rożny silny strzał Pawła Szatanika. Znakomitą okazję na wyrównanie miał w 36. minucie

spotkania Grzegorz Lichwa. Strzelał zza linii pola karnego, lecz piłka przeleciała minimalnie nad poprzeczką. Jeszcze przed przerwą szansę na pokonanie Bednarczyka miał Mateusz Kozłowski. Niestety, nie zdołał opanować piłki, będąc tylko osiem metrów od bramki Goświnowic.

Po przerwie najlepszą okazję na wyrównanie zmarnował w 52. minucie Jakub Milewski. Niestety, nie powtórzył się scenariusz z derbów, kiedy im bliżej było końca meczu, tym poloniści grali lepiej. Tym razem zespół nie był w stanie strzelić nawet jednego gola.

W 74. minucie sędzia pokazał żółtą kartkę Słowikowi, a po chwili również czerwoną. Dopiero po protestach przy-

Polonia Głubczyce – LKS Goświnowice 0:1 (0:1)

Bramka: Malara
Polonia: Krzysztof Łubowski – Paweł Gazda, Wojciech Słowik, Grzegorz Wieczorek, Łukasz Szlagor, Jakub Milewski, Krzysztof Tomalczyk, Grzegorz Lichwa, Mateusz Kozłowski, Rafał Czarnecki, Karol Reiwer oraz Rafał Zmurczyński.

jezdnych wycofał się z decyzji o czerwonej kartce, twierdząc, że się pomylił - myślał, że była to druga żółta kartka. I było to ostatnie ciekawe wydarzenie w tym meczu. Tym samym w dwóch spotkaniach z LKS-em Goświnowice Polonia dwukrotnie przegrała, nie strzelając przeciwnikowi nawet gola. Zresztą z tym zespołem Polonia wygrała po raz ostatni 17 września 2005 roku, wygrywając na własnym boisku 2:1.

Tekst i foto: Piotr WARNER

PIŁKA NOŻNA HALOWA: Głubczyce

Pierwszy walkower

Rozgrywki głubczyckiej ligi piętek rozpoczęły się od walkowera, a pierwsza strzelona bramka była golem samobójczym.

Z powodu żałoby narodowej spotkanie pierwszej kolejki odbyło



Akcje indywidualne miały wielkie szanse powodzenia, gdyż nie wszystkie drużyny przywiązywały uwagę do gry obronnej

się w niedzielę, a że mecze IV ligi i ligi okręgowej grane były również w niedzielę, więc „halówka” zaczęła się dopiero o godz. 17.00. A w zasadzie jeszcze później, gdyż na pierwszy mecz nie zjawiła się drużyna FHU Bubiak.

Pierwsze spotkanie rozpoczęło się od błędu bramkarza Iskry Zopowa, który sam wbił piłkę do własnej bramki. Później jeszcze dwukrotnie kapitulował. Jeden z meczów zakończył się remisem.

Już w pierwszej kolejce spotkań zauważyć można, że ton rozgrywkom nadawać będą zespoły mające w

Grupa A

Różnów Bogdanka – FHU Bubiak 3:0 v.o., Sparta Zawiszyce – Iskra Zopowy 3:1 (A. Bulkiewicz, Jaworski, R. Matoga – Kidziak), Reaktywacja – Chłopaki Romana 1:0 (D. Słowik), Galmet – Młodzi Gniewni 4:2 (M. Mikler 2, M. Guźda, Wiciak – Bawoł 2)			
1. Różnów Bogdanka	1	3	3-0
2. Galmet	1	3	4-2
3. Sparta Zawiszyce	1	3	3-1
4. Reaktywacja	1	3	1-0
5. Chłopaki Romana	1	0	0-1
6. Młodzi Gniewni	1	0	2-4
7. Iskra Zopowy	1	0	1-3
8. FHU Bubiak	1	0	0-3

swoich składach graczy czwartoligowych, bądź też występujących w okręgówce. Zresztą po dwa gole zdobyli czwartoligowcy, jak Łukasz Bawoł, Mateusz Mikler czy Piotr Jamuła. Co ciekawe, Jamuła, Guźda i Bawoł kilka godzin wcześniej na

Grupa B

Orlik Góran – Granica Równe 3:1 (P. Jamuła 2, J. Milewski – Ł. Wysoczański), Tomex – Egipt Krzyżanowice 2:2 (Ł. Bielak, B. Bieganski – M. Wilczek 2), Met Kol – Piekarnia Prasol 1:2 (D. Słobodzin – Korczyński, J. Jania), Kos Med. – Megres Grobniki 2:1 (A. Komarnicki, K. Reiwer – K. Banach)			
1. Orlik Góran	1	3	3-1
2. Kos Med.	1	3	2-1
Piekarnia Prasol	1	3	2-1
4. Tomex	1	1	2-2
Egipt Krzyżanowice	1	1	2-2
6. Megres Grobniki	1	0	1-2
Met Kol	1	0	1-2
8. Granica Równe	1	0	1-3

otwartych boiskach również pokonali bramkarzy. A Bawoł zagrał przeciwko swojemu klubowemu koledze z LKS-u Poborszów, Mariuszowi Wiciakowi, który też strzelił gola.

Tekst i foto: Piotr WARNER

PIŁKA NOŻNA: IV liga

Piękne zakończenie

Po 130 sekundach gry jedyny przedstawiciel naszego powiatu w czwartej lidze opolskiej stracił dwie bramki, ale zawodnicy zdołali z niewielką odrobiną straty i ponownie pokonali Spartę Paczków.

Tylko sędzia dał znak do rozpoczęcia meczu, a już goście przeprowadzili akcję, po której Łukasz Krótkiewicz strzelił głową gola. Nie minęło kilkadziesiąt sekund, a Sławomir Śmidoda ponownie musiał wyciągać piłkę z siatki. Tym razem Dawid Bednarz wykorzystał błąd obrony Startu. Gdy po raz drugi gracze z Bogdanowic rozpoczęli grę od środka, na stoperze jednego z kibiców była 2. minuta i 10. sekunda spotkania.

- Nie podniosą się po takim ciosie, bo nikt by się nie podniósł - zgodnie twierdzili dwaj kibice Startu, prosząc jednak o anonimowość. - Jesteśmy miejscowi, więc nie chcemy, żeby nas wytykali palcami jako tych, co czarno widzą grę Startu.

Okazało się, że ich przepowiednia się nie sprawdziła. Wprawdzie kilkanaście minut trwało, zanim nasza drużyna otrząsnęła się z szoku, lecz jak bokser po celnym trafieniu dochodzi powoli do siebie, tak „Bogdanka” zaczęła coraz śmielej atakować. Po 30 minutach gry miejscowi „ukłuli” po raz pierwszy. Głową po rzucie różnym

celnie strzelił Marcin Guźda. Cztery minuty później za faul na Mateuszu Kawuloku sędzia podyktował rzut karny. Na bramkę zamienił go Piotr Jamuła.

Po wyrównaniu stanu spotkania Start zaczął grać jeszcze bardziej ofen-

minuty później Mateusz Mikler strzelił po rzucie różnym głową obok słupka. W 58. minucie Mateusz Kawulok pokonał Wyczałkowskiego mierzonym strzałem tuż przy słupku. Start nie zrezygnował z ataków i 46 sekund po tym голу zdobył następną bramkę.



Marcin Guźda (pierwszy z prawej odwrócony plecami) strzela piątego gola dla Startu

sywnie i przed przerwą zdołał uzyskać kolejnego gola. Uczynił to w zasadzie Bogdan Wyczałkowski, strzelając do własnej bramki. A po zmianie stron miejscowi przystąpili do frontalnego

Guźda strzelił głową nie do obrony.

Dopiero po stracie piątego gola goście zaczęli przejawiać ochotę do bardziej ofensywnej gry. Krótkiewicz trafił w słupkę, strzelając z narożnika pola karnego, a chwilę później z rzutu wolnego ten sam zawodnik trafił w poprzeczkę. W 74. minucie Paweł Hebel po rzucie wolnym pokonał strzałem głową Śmidodę. Potem jeszcze Piotr Jamuła trafił w słupkę, a Przemysław Baranowski, będąc w sytuacji jeden na jeden z Fijakiem, strzelił nad wybiegającym z bramki golkeeperem Sparty i piłka przeleciała nad poprzeczką.

Beniaminek czwartej ligi udanie zakończył jesienne rozgrywki i dość pewnie plasuje się w środkowej strefie tabeli. Po wygranej ze Spartą w Paczkowie również na własnym terenie gracze Startu okazali się lepsi.

Tekst i foto: Piotr WARNER

Start Bogdanowice - Sparta Paczków 5:3 (3:2)

Bramki: Guźda 2, Jamuła, Kawulok, samobójcza - Bednarz, Krótkiewicz, Hebel

Start: Sławomir Śmidoda - Piotr Bamburowicz, Marek Zagrobelny, Krystian Kopek, Piotr Jamuła, Marcin Guźda, Mateusz Kawulok, Mirosław Wójcicki, Mateusz Mikler, Przemysław Turski, Przemysław Baranowski oraz Maciej Atłachowicz, Bartosz Majewski.

szturmu. Efekty przysły natychmiast. W 49. minucie Guźda, będąc w sytuacji jeden na jednego z Krzysztofem Fijakiem, strzelił zbyt lekko i bramkarz wybił piłkę na rzut różny. Dwie

IMPREZY SPORTOWE

Zapraszamy

W sobotę od godziny 9.00 w sali gimnazjum w Kietrze trwać będzie siódmy międzynarodowy mikotajkowy turniej piłki nożnej halowej kibiców.

- Grać będą trzy zespoły z Czech, jeden ze Słowacji oraz cztery z naszego kraju - powiedział nam jeden z organizatorów, Edward Szwał. Wystąpią czeskie drużyny z Hlucina, Strumberka oraz Krnova, słowacka Żlina, oraz zespoły z Kietrza, Branic, Prószkowa oraz Wodzisławia.

Również w sobotę oraz w niedzielę w głubczyckiej hali odbywać się będą mecze drugiej i trzeciej kolejki ligi halowej. W sobotę od godz. 14.00 grać będą: Megres Grobniki - Prasol, Kosmed - Tomex, Met Kol - Orlik Góran, Egipt Krzyżanowice - Granica Równe, FHU Bubiak - Iskra Zopowy, Rożnów Bogdanka - Chłopaki Romana, Sparta Zawiszycy - Galmet. W niedzielę, też od 14.00, na parkiecie pojawią się: Młodzi Gniwni - Iskra Zopowy, FHU Bubiak - Chłopaki Romana, Rożnów Bogdanka - Galmet, Reaktywacja - Sparta Zawiszycy, Granica Równe - Prasol,

Tomex - Megres Grobniki, Kosmed - Orlik Góran, Egipt Krzyżanowice - Met Kol.

W niedzielę grać będzie również liga w Kietrze. Od 11.00 rywalizować będą: Pakon - Pogoń, Szuflada - Old Mix, Pakon - Siłka Team, Pogoń - Kombinat Joker, Cukiernia Giannik - Old Mix, Szuflada - Miraż, Siłka Team - Biochem Nasieniak, Delfiny - Kombinat Joker, Miraż - ZUH Witek, Cukiernia Giannik - Biochem Nasieniak, Delfiny - ZUH Witek.

Już na piątek zaplanowano mecz w II lidze darta, gdzie występują dwie nasze drużyny. Dąbek Kosmed Głubczyce podejmować będzie drugi zespół Grasshoppers Zdzieszowice. Tarcza Klisino u Józka również u siebie gościć będzie Słodki Sen Kędzierzyn-Koźle.

W sobotę o 17.00 w Baborowie siatkarze Jedynki zagrają z Mechanikiem Namysłów. W miniony czwartek nasz zespół rozegrał przełożony z powodu żałoby narodowej mecz z Lotranssem. Spotkanie zakończyło się już po zamknięciu tego numeru, zatem relację z niego zamieścimy w następnym.

Piłkarskie
tabele

IV liga

MKS Kluczbork - GKS Staroścín 6:1 (Zawalniak 2, Nowacki, Buła, Ł. Olejarz, Begar - Samborski), Start Namysłów - MKS Gogolin 1:3 (Pabiniak - Gnoiński, Koziół, Cieślík), Śląsk Łubniani - Swornica Czarnowąsy przełożony, Czarni Otmuchów - Motor Praszka 2:4 (Bezara 2 - Kazimierowicz 2, Gierak, Jasiński), LZS Proślice - Polonia Nysa 2:1 (Mioduszewski, G. Szeląg - Rudolf), Rajfel Krasiejów - OKS Olesno 2:4 (Szczubiał, Reizig - Jasina 2, Kutynia, Warzecha), Start Bogdanowice - Sparta Paczków 5:3 (Guźda 2, Jamuła, Kawulok, samobójcza - Bednarz, Krótkiewicz, Hebel), Victoria Chrościce - LKS Poborszów 3:2 (Krzywda, Knapik, Adamski - Karabin, Bawół)

1. MKS Kluczbork	17	46	56-14
2. Swornica Czarnowąsy	16	41	39-6
3. Rajfel Krasiejów	17	35	42-22
4. Motor Praszka	17	34	55-28
5. Victoria Chrościce	17	29	41-26
6. GKS Staroścín	17	28	29-25
7. OKS Olesno	17	28	31-29
8. LKS Poborszów	17	26	36-30
9. LZS Proślice	17	26	29-38
10. Start Bogdanowice	17	22	35-34
11. Polonia Nysa	17	16	27-41
12. Start Namysłów	17	15	17-32
13. Śląsk Łubniani	16	14	13-32
14. Sparta Paczków	17	9	24-49
15. Czarni Otmuchów	17	9	13-49
16. MKS Gogolin	17	8	13-45

Liga okręgowa grupa 2

Polonia Głubczyce - LKS Goświnowice 0:1 (Malara), Orzeł Dzierżysław - Meble Pogoń Prudnik 1:0 (Podkalicki), LZS Leśnica - Unia Reńska Wieś 1:0 (Asztemborski), Unia Krapkowice - Naprzód Ujazd Niezdrowice 4:0 (Sikacki 2, Merklinger, Dziecioł), LZS Wałce - Włóknierz Kietrz 6:1 (Kapolka 3, Mikołajek 2, Kotysz - Zwizło), Ruch Zdzieszowice - LKS Rusocin 6:0 (Juszczak 4, Wiora, J. Kapłon), LZS Konradowa - Victoria Cisek 2:0 (Mikołajczyk, Smyczek), Sudety Burgrabice - Raclawia Raclawice Śl. 1:1 (Czop - Sikora)

1. LZS Leśnica	17	47	53-5
2. Ruch Zdzieszowice	17	39	64-10
3. Victoria Cisek	17	35	40-19
4. Unia Krapkowice	17	33	38-21
5. Polonia Głubczyce	17	29	33-20
6. LZS Wałce	17	26	29-25
7. Unia Reńska Wieś	17	26	20-24
8. LKS Goświnowice	17	26	32-44
9. Naprzód Ujazd Niezdrowice	17	22	30-29
10. Orzeł Dzierżysław	17	20	20-26
11. Raclawia Raclawice Śl.	17	20	28-41
12. Meble Pogoń Prudnik	17	18	24-24
13. LZS Konradowa	17	15	16-37
14. LKS Rusocin	17	12	22-55
15. Sudety Burgrabice	17	11	14-43
16. Włóknierz Kietrz	17	11	19-59

Opolska liga juniorów

Start Namysłów - Polonia Pogórze 2:1, Koksownik Zdzieszowice - Polonia Głubczyce 3:1 (Cesarz, Nowaczyk, Galas - Fąfara), Handlowiec Domaszkowice - Plon Skoroszyce 4:2, RTS Koźle Rogi - Ruch Zdzieszowice 4:0 (Mroczka 2, Hałgas, Ceglarek), TOR Dobrzeń Wielki - Rodło Opole 2:2, Olimpia Lewin Brzeski - Unia Krapkowice 4:6, Odra Opole - OKS Olesno 3:0 (Drozd 3), BTP Brzeg - MKS Kluczbork 1:0

1. Koksownik Zdzieszowice	16	38	45-16
2. MKS Kluczbork	16	36	42-14
3. Rodło Opole	16	34	29-11
4. Odra Opole	16	33	40-18
5. BTP Brzeg	16	30	24-16
6. OKS Olesno	16	28	39-32
7. Handlowiec Domaszkowice	16	28	28-26
8. TOR Dobrzeń Wielki	16	27	26-17
9. Start Namysłów	16	24	23-20
10. Polonia Pogórze	16	20	28-27
11. Polonia Głubczyce	16	18	26-26
12. RTS Koźle Rogi	16	14	21-30
13. Plon Skoroszyce	16	13	15-29
14. Olimpia Lewin Brzeski	16	10	21-54
15. Unia Krapkowice	16	9	11-51
16. Ruch Zdzieszowice	16	4	11-42

Zebrał Piotr WARNER

TENIS STOŁOWY: Liga
międzypowiatowaLew
zremisował

Z powodu żałoby narodowej rozegrano tylko kilka meczów w lidze międzypowiatowej.

Pośród naszych zespołów jedynie Lew Głubczyce grał na wyjeździe, mierząc się ze Starym Koźlem. Po długim i zaciętym boju Lew wywiozł punkt z

Kantory Progress Większyce - Raclawia Raclawice Śl. 8:2, Fortuna Głogówek - LZS Tłustomosty 7:7 (rozegrany awansem), LZS Stare Koźle - Lew Głubczyce 7:7, Polska Cerekiew - Ruch Steblów przełożony, Fortuna Witosławice - KS Cisowa 5:8

1. KS Cisowa	8	16	64-21
2. Fortuna Witosławice	8	14	61-27
3. LZS Stare Koźle	8	10	54-37
4. Lew Głubczyce	8	9	50-41
5. LZS Tłustomosty	8	9	46-49
6. Fortuna Głogówek	8	8	43-48
7. Ruch Steblów	7	5	37-39
8. Polska Cerekiew	7	4	33-48
9. Kantory Progress Większyce	9	3	33-65
10. Raclawia Raclawice Śl.	7	0	10-56

trudnego terenu. Na remisowy wynik złożył się dorobek: Leszka Wasiaka 2,5 pkt., Adama Góralskiego 2 pkt., Krzysztofa Gawłowskiego 1,5 pkt. oraz Grzegorza Strojnego 1 pkt.

W następnej kolejce, w piątek 1 grudnia, Lew podejmować będzie wicelidera z Witosławic Drużyna z Tłustomostów grała swoje spotkanie awansem.

WAR

WAR

GALON[®]

PALIWA



**TWÓJ DOSTAWCA OLEJU NAPĘDOWEGO
oraz OLEJ OPAŁOWY**

ekoterm
plus

48-100 Głubczyce, ul. Wrocławska

www.galon.pl tel. 077/ **485 85 85**
tel. kom. **0 663 85 85 85**